Nr. 172 — We Lwowie Wtorek dnia 21 Czerwca 1892. — Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“ Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki, we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes: H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W. Berlinie, Frankfurcie Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Wrocławiu Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Ad. m. Rue des saints Perés 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza

Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Tydzień polityczny.

Lwów 19. czerwca.

Dwa najważniejsze artykuły pierwszego z projektów rządowych, dotyczących regulacji waluty, zostały przez komisję uchwalone zgodnie z brzmieniem, proponowanem przez ministra. Uchwalono w pierwszym artykule, by nowa, mająca być wprowadzoną w miejsce dotychczasowej, waluta nazywała się „złotą“, a następnie uchwalono alineę drugą trzeciego artykułu, dotyczącą relacji, według której dwie korony nowej waluty, mają być równe co do wartości dwom frankom i dziesięciu centimom. Powiedzieliśmy, że te dwa artykuły są najważniejsze, bo one stanowią podstawę nowej waluty. Długo też trwała nad niemi dyskusja i była bardzo ożywiona, a minister skarbu dr. Steinbach, dla uratowania pierwszego zwłaszcza artykułu od zamachów, skierowanych przeciw słowom „waluta złota“, które chciano zastąpić słowami „waluta koronna“, musiał postawić kwestję gabinetową. Nie wiemy, czy ten argument był bardzo szczęśliwym. Jeżeli waluta złota ma być zbawieniem Austrji, to bronić jej należy innemi argumentami. Stwarzanie położenia przymusowego i groźba dymisji nie są wogóle argumentami, a już wcale nie powinny być stosowane w kwestji tak ogromnej doniosłości, jak reforma waluty. Chcemy wierzyć, że członkowie komisji walutowej nie pod groźbą dymisji ministerjalnej głosowali za walutą złotą, ale w przekonaniu, że ona dobra i potrzebna. Inna naturalnie rzecz, czy przemawia do nas sposób i pospiech, z jakim sprawa ma być załatwioną. Ale o tem już dzisiaj za późno pisać. Powiedzieliśmy już, że rządowi na szybkiem zależy załatwieniu i że życzeniu temu stanie się zadość.

Osservatore Romano pomieścił w ostatnich dniach, z powodu deklaracji rojalistycznej prawicy izby francuskiej, artykuł, w którym, chłoszcząc rojalistów za ich wystąpienie, powiada między innemi: „Polityka jest zastosowaniem moralności do działalności społecznej rządów i do życia publicznego narodów. Gdy więc papież jest nieomylnym nauczycielem w sprawach wiary i moralności, wynika z tego, iż jest stałym (*indeffetibile*) sędzią co do jednej i drugiej, o ile praktyczne zastosowanie moralności nie ma dotknąć przepisów interesów i praw wiary i im się nie ma sprzeciwiać, zarówno względnie do jednostek, jako i do narodów. Jest zatem jasnem i niewątpliwem, że, jak papież jest nieomylnym nauczycielem co do tego, co w religji wierzyć, a pod względem moralnym czynić należy, jest także stałym sędzią względem tego, co czynić trzeba w życiu publicznem i prywatnem, aby działalność człowieka i obywatela nie była w sprzeczności z prawdami wiary katolickiej i sprawiedliwością moralności chrześcjańskiej.“

Koeln. Volks-Zeitung, organ katolicki, powiada o tym artykule: „Uważamy sobie za obowiązek, wystąpić przeciwko przesadzie rzymskiego pisma. Oddawna byliśmy za tem, aby katolicy we Francji stanęli na podstawie stosunków faktycznych i z tego stanowiska bronili kraju przed zgubnemi skutkami antichrześcjańskiej polityki. Ojciec św. udzielił takiejsamej rady rojalistom po kilkakrotnie, a niektórzy ludzie w Rzymie i w Paryżu chcieliby z tej rady zrobić obowiązujący rozkaz, utrudniając rojalistom pójście za wskazówkami najwyższej głowy kościoła. Dzienniki te fałszywą postępują drogą, a przecież już w roku zeszłym bar. Schorlemer i hr. Ballestrem należytej im udzielili odprawy. Niech *Osservatore* przypomni sobie, że Leon XIII i wtedy zmarłemu przewódcy centrum katolickiego dawał liczne dowody swego zaufania, gdy tenże w kwestji septennatu odmienny wypowiedział i zastosował pogląd. Ta wielkoduszna polityka niech będzie wskazówką dla *Osservatore Romano* i powstrzyma go w przyszłości od rozwiązywania rozmiarów i kwestji doniosłej granic władzy papieża w artykule dziennikarskim.“

Wybory w Belgji nie odbyły się bez gwałtów. Ludność zbyt była roznamiętnioną, aby czynność wyborczą odbyć mogła w spokoju zewnętrznym, policyjnym. Najwięcej dokazywano w Gandawie i w Ath. W Gandawie przewagę mieli liberalni w głosowaniu; musieli ją też mieć i w burdach. Zwyciężyli nadto w Brukselji, Leodjum, w Ostendzie. Katolicy zachowawcy pobili ich w Antwerpji, w Limburgu na północy, w Luksemburgu na południu, w Lovanium, oczywiście i w całej południowej części kraju, gdzie socjalizm zniknął pod nawałem głosów wielkich przedsiębiorców, pośredników między przemysłem a handlem, oraz obywateli niby wolnych, a właściwie w zależności od wielkiego przemysłu zostających. Ogółem wybrano 144 posłów do izby deputowanych i 74 senatorów. W połączonych izbach stronnictwo, „katolickiem“ zwane, ma 136 głosów, liberalne 82. Pięć wyborów, wymagających powtórzenia, nie zmieni stosunku liczebnego. Katolicy nie mają dwóch trzecich głosów, potrzebnych do dyktatury; ale też i punkta sporne pomiędzy nimi a ich przeciwnikami nie są znowu tak liczne a ważne, aby sama sprawa rewizji konstytucyjnej spełznąć miała na niczem. Dobrze poszukawszy, znalaźćby się dało więcej zasadniczych różnic pomiędzy samymi liberalnymi. Zdaje się przecież, że w ogóle usiłowali oni trzymać się w kupie, a manifestacja gandawska jest już prawdziwie poważną rękojmią współdziałania w rozszerzaniu praw wyborczych.

Wypadki w Uganda nie są jeszcze dostatecznie wyjaśnione. Wnosząc z oświadczeń lorda Salisbury'ego w izbie gmin, otrzymano w Londynie dokładne raporta o zajściach tamtejszych, które zresztą najnowsze doniesienia, od katolickich misyj afrykańskich otrzymane w Mechlinie, w najsmutniejszem przedstawiają świetle. Tysiące ludzi stało się ofiarą walki. Fakt ten zdaje się być pewnym, pozostaje tylko wątpliwem, na którą stronę spada za wywołanie walk odpowiedzialność. Najbardziej atoli uderzającym rezultatem walk jest zarządzona (może tymczasowo tylko) przez angielskie towarzystwo wschodnio-afrykańskie ewakuacja Ugandy. Wielkie królestwo afrykańskie może tym sposobem wysunąć się z rąk Anglji. Prasa angielska, a mianowicie *Times*, mocno z tak niespodziewanego obrotu rzeczy jest niezadowolona. Dziennik City londyńskiej pyta, co się dalej stanie i radzi rządowi, ażeby za przykładem Niemiec objął wprost kierownictwo sprawami afrykańskiemi.

Nowy plan nauki dla gimnazjów niższych.

II.*)

Do planu, który określa cel każdego przedmiotu nauki i rozkład materjału na poszczególne klasy, dodane są w części drugiej rozporządzenia ministerjalnego szczegółowe instrukcje. Poznajemy z nich powody, które skłoniły zarząd oświaty do zmiany dawniejszego planu, a zarazem i metodyczne wskazówki dla nauczycieli, mające ułatwić im wykonanie planu nowego.

Głównym powodem zmian są doświadczenia, zebrane po roku 1884. Okazało się mianowicie, iż zakres materjału naukowego, ustanowiony w owym roku, częstokroć nie zostawał w należytym stosunku ani do czasu, potrzebnego na jego dokładne a skuteczne przerobienie, ani też do umysłowego poziomu uczniów. Trudnościom, jakie stąd wynikały, stara się obecne rozporządzenie zaradzić stanowczo. Jakoż nie da się zaprzeczyć, iż czyni to w sposób, rokujący nauce szkolnej jak najlepsze powodzenie. Sprowadza bowiem zasoby jej treści do odpowiednich rozmiarów, przez co umożliwia intenzywniejsze ich przerabianie i zapewnia wychowankom wiedzę, wprawdzie mniej rozległą, lecz bez porównania trwalszą i wydatniejszą. Dawna zasada dydaktyki: *non multa sed multum*, znalazła w nowym planie wyraz pożądany. Przez ograniczenie bowiem materjału uzyska szkoła wiele czasu, który obrócić może na pogłębianie podawanych wiadomości. Gdy zaś nowy plan nadto stosuje rozkłady materji do umysłowego przygotowania uczniów, przeto spełnia też kardynalną zasadę racjonalnej dydaktyki. Cóż bowiem może być bardziej nużącem, a mniej pożytecznem, jak łamanie się z treścią, dla umysłu niedostępna? Że zaś dawny plan niejednokrotnie nastręczał sposobność do tego, łatwo się przekonać, porównywując go z planem obecnie zaprowadzonym. To też szczera wdzięczność należy się zarządowi oświaty, iż idąc za odnośnym głosem ogółu, poddał rewizji plan z roku 1884.

Ogrom bowiem materjału nauki i niestosowny jej rozkład na klasy jest jedna z przyczyn obarczania młodzieży, które niewątpliwie w szkołach naszych istnieje. Nie występuje ono wszędzie w równej mierze, bo składają się na nie także i inne powody, tu w mniejszym, tam w większym zachodzące stopniu, ale źródło swe w każdym wypadku ma przedewszystkiem w samym planie nauki.

Mogłaby jednak powstać obawa, iż przez ograniczenie materjału naukowego, które nowy plan ustanawia, zmniejszy się ogólne wykształcenie uczniów. Byłaby to obawa słuszna, gdyby rzeczone ograniczenie odbywało się bez względu na zadanie, które każdy przedmiot nauki ma spełnić w dziele wychowania młodzieży szkolnej. Ponieważ atoli plan ściśle określa cel nauki dla każdego przedmiotu, obniżając go cokolwiek tylko tam, gdzie względy dydaktyczne, lub rzeczowe tego wymagają i do tego stosuje zakres materjału na podstawie zebranych doświadczeń, przeto przedwczesnemby było twierdzić, iż ustanowiony wymiar materjału nie odpowie wytkniętemu celowi. Owszem, badając bliżej te partje nauki, które mają być opuszczone, łatwo się przekonać, że to są partje trudniejsze, których dokładne zrozumienie dojrzalszego wymaga umysłu. Można je więc śmiało pominąć na korzyść tych części, które treścią swą więcej się stosują do naturalnego rozwoju umysłowych sił ucznia.

Jedna tylko zachodzi trudność niemałej wagi, a jest nią niedość stanowcze oznaczenie tych szczegółów, które w przyszłości nie powinny być przedmiotem nauki szkolnej. Gdzieniegdzie są one podane dokładnie, tak, iż żadnej nie może być wątpliwości; często jednak posługuje się nowy plan wyrazami, które szerokie pole zostawiają osobistym zapatrywaniom nauczyciela, albo nawet przypadkowi. Jeżeli bowiem o wyborze szczegółów ma rozstrzygać „wzgląd na mniejszą lub większą ich ważność, albo naturalny interes młodzieży,“ niepodobna będzie ustrzedz się pewnej dowolności, która wobec nieuniknionych zmian nauczycieli może stać się szkodliwą, gdyż łatwo nadwerężyć tę organiczną całość, jaką wiedza ucznia w każdym przedmiocie utworzyć powinna. Aby temu zapobiedz, należałoby jak najrychlej postarać się o książki, któreby pod względem rozmiarów i treści stosowały się ściśle do wymagań nowego planu. Zanim to nastąpi, powinni nauczyciele sami porozumieć się w tym względzie i po dojrzałej rozwadze ustanowić dla każdego przedmiotu kanon szczegółów ważnych, aby zachować pewną jednolitość nauki i nie utrudniać sobie zadania. Żądanie bowiem ministra, aby „nauczyciele geografji, historji i fizyki kreślili w książkach wszystko, co się planowi nauki sprzeciwia, a inspektorowie podczas wizytacji przekonywali się o tych skróceniach“, samo przez się nie zaradzi złemu.

*) Patrz nr. „Dziennika“ z 19. bm.

Rozwiązanie rady gminnej w Zakopanem.

Miejscowość Zakopane w przeciągu kilku lat ostatnich, z nieznanej wioski górskiej, zmieniła się na miejsce klimatyczne, odwidzane rok rocznie przez kilka tysięcy osób potrzebujących poratowania zdrowia, wytchnienia po pracy, lub szukających rozrywki w tej okolicy, tak hojnie wyposażonej przez przyrodę. W skutek tego przybywa w Zakopanem rok rocznie po kilkadziesiąt nowych budynków, budują hotele, zakładają już trzeci zakład hydropatyczny, restauracje, cukiernie, sklepy i spółki handlowe itd., a cena gruntów wzrosła do niezwykłej wysokości.

Wśród tych stosunków z każdym rokiem występywał coraz jaskrawiej brak wszelkiej policji miejscowej i należytej gospodarki gminnej. W tych warunkach Wydział krajowy zmuszony był wydelegować ze swego ramienia komisję, celem przeprowadzenia lustracji gospodarki gminnej w Zakopanem. Lustracja ta wykazała następujące rezultaty:

W czasie szkontra kasowego 28. kwietnia 1892 r., nie było zapisanej ani jednej pozycji wydatków i przychodów na r. 1892; mimo normalnego budżetu rocznego około 3000 zł., rada gminna nie postarała się o skrzynię kasową i nie ustanowiła kasjera. Pieniądze gminy przechowywał naczelnik gminy u siebie, co mogło doprowadzić do nadużyć i do ubytku, zwłaszcza nieprzewidzianych dochodów gminy, rada zaś gminna nic nie zarządziła, aby tej anormalności zaradzić; w kasie gminnej nie znaleziono żadnej gotówki, co jest zwykłym stanem tej kasy, ponieważ rada gminna nie obmyśla należytego pokrycia wydatków.

Liczne agendy urzędowe tak znacznej gminy, jak Zakopane, były jak najgorzej i bez wszelkiej znajomości ustaw załatwiane, ponieważ nie ma odpowiedniego pisarza gminnego, a ten, który jest obecnie, pełni zarazem funkcję jednego i jedynego policjanta gminnego w gminie liczącej przeszło 3000 mieszkańców i gdzie drugie tyle gości przebywa, a rada gminna, mimo nakazów, nie postarała się o innego uzdolnionego pisarza gminnego, bo nie chce mu więcej płacić, jak 40 zł. rocznie.

Sprawdzono dalej brak wszelkiej policji miejscowej i tak: liczne budowle wykonują bez konsensów, bez poprzedniego przesłuchania sąsiadów, bez uwzględnienia obowiązujących przepisów w szczególności drogowych, a po największej części buduje każdy, gdzie chce i jak chce. W wielu realnościach brak kominów, a widniejące kominy są zupełnie wadliwe i grożą niebezpieczeństwem ognia; blaszane rury od pieców wpuszczone w drewnianą powałę, kończą się na strychu, na którym gromadzi się zazwyczaj mnóstwo materjałów palnych, jakoto słomy, siana, wiórów, desek i t. p., a przytem brak wszelkich przyrządów do gaszenia ognia.

Liczne gnojarnie i chlewy urządzone na frontach realności, przez gości zamieszkałych i nieczystości nagromadzone tuż na głównej ulicy, zatruwają w około powietrze.

Sprawdzono w końcu, że drogi w zeszłym roku znacznym kosztem funduszu krajowego starannie wybudowane, są zaniedbane w wielu miejscach, z błota nie oczyszczone i uszkodzone jeżdżeniem przez rowy z materjałami budowlanymi i t. p.

Wszelkie zaś zarządzenia wyższych władz, zmierzające ku usunięciu tych nieprawidłowości, nie odniosły pożądanego skutku.

Na podstawie tak obfitego materjału odniósł się Wydział krajowy do namiestnictwa z wnioskiem na rozwiązanie rady gminnej w Zakopanem i ustanowienie komisarza w celu uporządkowania gospodarki gminnej.

Namiestnictwo wydało obecnie orzeczenie, w którem podniesiono, że obecna rada gminna zaniedbuje ciążące na niej obowiązki, a gdy panujący nieład zagraża rozwojowi i dobrobytowi gminy, zaś ani obecna rada gminna, ani też w r. b. nowo wybrana rada, w skład której weszła znaczna część członków teraźniejszej rady, nie dają rękojmi, iż zdoła usunąć nieprawidłowości i zaprowadzić ład i porządek w zarządzie gminnym, tudzież, że będzie mogła prawidłowo funkcjonować, postanowiło namiestnictwo na mocy §. 109 ustawy gminnej rozwiązać tak urzędującą radę gminną w Zakopanem, wybraną w roku 1886, jakoteż nieukonstytuowaną dotychczas reprezentację gminną w Zakopanem, wyszłą z wyborów w kwietniu przeprowadzonych.

Dla tymczasowego załatwiania spraw aż do wprowadzenia nowej reprezentacji gminnej, ustanowiony zostanie osobny zarząd gminny.

Na razie poruczył namiestnik pełnienie obowiązków naczelnika gminy p. Bronisławowi Schwormowi, adjunktowi konceptowemu Wydziału krajowego. Zarząd gminny składać się ma z 6 członków gminy pod przewodnictwem p. Schworma.

Jeden z członków zarządu sprawować będzie urząd zastępcy naczelnika, 2 inni obowiązki asesorów, a wszyscy członkowie tego zarządu razem wejdą w atrybucje rady gminnej.

Korespondencje.

Sofja 17. czerwca.

(List Ryżowa do Stambułowa. — Akt oskarżenia w sprawie morderstwa min. Belczewa).

Nader interesującym jest list Dymitra Ryżowa, stojącego obecnie na czele nielicznych już wychodźców bułgarskich, wystosowany dnia 15/27 marca b. r. z twierdzy belgradzkiej do min.-prezydenta Stambułowa. List ten rzuca ciekawe światło na zamiary dyplomacji moskiewskiej wobec księstwa w niedalekiej przyszłości. Ryżow przyznaje, że chętnie zgodziłby się z obecnym porządkiem rzeczy w Bułgarji, gdyby nie jego obawa, iż obecny kierunek polityki Stambułowa podda księstwo bezwarunkowemu wpływowi moskiewskich dyplomatów, których jedynie uważa jako odpowiedzialnych za dotychczasowe zbójeckie postępowanie oficjalnej Rosji w Bułgarji. Dodaje atoli, że car żywi inne wcale zamiary wobec księstwa, na którego sprawy nader baczną zwraca uwagę.

Aby uprosić łaskę cara dla Bułgarji, Ryżow proponuje Stambułowowi zdradę stanu: wypędzenie z księstwa ks. Koburga; na wypadek zaś nieuskutecznienia tego, on po raz już trzeci zawiadamia Stambułowa, że znajdzie i wyszle ludzi, gotowych do wykonania zamachu na jego życie. Ryżow nie zaprzecza w swoim liście, iż był moralnym sprawcą politycznych morderstw w księstwie pod opieką dyplomacji rosyjskiej. Natomiast twierdzi, że jest jedynym z przeciwników Stambułowa, który zawsze sprzeciwiał się zamachom na jego życie, bo go uważa za zdolnego i energicznego polityka, który jedynie sprowadzić może sprawy księstwa na lepsze tory i kierować jego przyszłemi losami. Atoli, aby go sterroryzować, dodaje Ryżow zaraz, że jedynie pod warunkiem koniecznego zdetronizowania Koburga, którego w niedalekiej przyszłości się domaga, on użyje swego wpływu, aby odłożyć termin jego morderstwa (literalnie: katastrofy) do późniejszego czasu.

Swoboda tutejsza, która opublikowała list ten w całej jego osnowie z wypuszczeniem obrażających ks. Ferdynanda i w druku niedopuszczalnych słów — słusznie podnosi, że list ten jest napisany z wiedzą i pozwoleniem dyplomacji caratu, mimo wyrażenia się Ryżowa o jego obawie poddania księstwa bezwarunkowemu jej

---

101)

WASI OJCOWIE.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA,

Z WŁASNYCH WSPOMNIEŃ

NAPISANA PRZEZ

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy)

Wyprawienie korpusu Ramorina, który się składał z dwudziestu tysięcy doskonałego żołnierza i zabrał z sobą tak wiele osób cywilnych, dało powód do rozpuszczenia pogłoski, jakoby ta wyprawa postanowioną została tylko w celu bezpiecznego przeprowadzenia dawnego rządu po za granice kraju. Pogłoska ta, która wtenczas nie miała bez wątpienia żadnej podstawy, chociaż ją następne wypadki pozornie usprawiedliwiły, wywarła zwłaszcza na oględniejsze i trwożliwsze umysły jaknajfatalniejsze wrażenie. Jest to prawdą, stwierdzoną doświadczeniami wszech wieków, że nawet najodważniejsi ludzie w szczęściu i powodzeniu ulegają zarazie trwogi, jak skoro spostrzegą, że ci, których nawykli byli widzieć zawsze na przedzie, usuwają się z miejsca niebezpieczeństwa. Stało się to także i wtenczas. I jeżeli niektórzy przywódcy, jak Chrzanowski, Prądzyński, Skrzynecki i wielu innych, od samego początku nie przypuszczali nigdy innego zakończenia powstania, jak za pomocą układów, to teraz układy stały się niemal hasłem powszechnem.

Prawie wszyscy jenerałowie uważali obronę miasta, we trzydzieści tysięcy żołnierza przeciwko ośmdziesięciu tysiącom Moskali, jako niemożebną, a przypuszczali tylko, że zwycięskie odparcie pierwszego szturmu może dopomódz do otrzymania korzystniejszych warunków. Tylko żołnierz, ten Maciek i Jasiek, co polityki nie rozumie a wie, że tego strasznego Moskala miał już tylekroć pod swemi obcasami, nie wiedział nic o układach i wydał pomiędzy sobą hasło: zwyciężyć lub zginąć. Tym żołnierzem można było, tak samo jak pod Grochowem i pod Ostrołęką, uderzać jeden na trzech i nie dać Warszawy Moskalom: ale... niepodobało się Bogu.

Wisłocki przez cały ten czas ustawicznych zmian hetmanów i rządów nie wdawał się w żadne dyskusje. Wszystko, co się działo w Warszawie, było mu wstrętne, ale nikogo nie ganił. Był smutny, ponury, milczący i całkiem w sobie zamknięty; rzadko kogo odwidzał, nawet, prócz Borcha, nikogo nie przyjmował u siebie.

Na kilka dni przed szturmem wsiadł na koń i pojechał do Bogusławskiego. Bogusławski stał wtedy prawie pod samą Wolą, miał swój pułk czwarty znowu kompletny, było w nim jeszcze paręset ludzi niegdyś Wisłockiego, ale wszystkie wyższe szarże były w nim obsadzone. Dziaduski dowodził drugim bataljonem. Pułkownikiem był Borzęcki, podpułkownikiem Słabicki. Bogusławski natychmiast się domyślił, po co Wisłocki do niego przyjechał i rzekł do niego te słowa:

— Chciałbym cię jak najlepiej umieścić, ale nie wiem, jakby to zrobić, bom wszystkie dziury połatał. Ale wiesz co, stań przy mnie, a ręczę ci za to, że jak tylko się ogień rozpocznie, niedługo będziesz czekał na dobrą komendę. Tu z mego pułku trzaski polecą...

— Dlatego też przyszedłem do ciebie — przerwał mu Wisłocki, — bo wiem, że dyplomatyzować nie będziesz. Ale ja kolo ciebie nie stanę, tylko, jeżeli pozwolisz, wezmę karabin do ręki i stanę na skrzydle. Tak sądzę, że ci na coś się przydam, chociaż wiem dobrze, że twoi żołnierze nie potrzebują zachęty.

Bogusławski czuł się tem oświadczeniem prawie upokorzony, ścisnął go za rękę i rzekł:

— Tu między okopami wszyscy się położymy... przy takiej głupiej komendzie. Lecz mniejsza o to! byle nasi synowie wiedzieli, że Moskale tylko po naszych trupach dostali się do Warszawy.

Jednak w tej samej chwili uderzył się ręką w czoło i zawołał:

— Mam dla ciebie komendę! Stoi za mną bataljon dziesiątego pieszego w rezerwie, dali mi tam jakiegoś młodzika na majora, ja go wezmę na adjutanta, a ty weźmiesz jego bataljon.

Wisłocki tedy bardzo tem się ucieszył i zaraz wziął ten bataljon pod swoją komendę.

Jak tylko Wisłocki znalazł umieszczenie dla siebie, zaczęły się owe nieuniknione negocjacje, które Prądzyński tak nieszczęśliwie poprowadził.

Paszkiewicz zgromadził w pobliżu Warszawy siły stosunkowo ogromne: miał ośmdziesiąt tysięcy żołnierza i sto dział polowych i oblężniczych; lecz mimo to nie miał wielkiej ochoty atakowania Warszawy. Albowiem najprzód wiedział o tem z góry, że przy znanej waleczności polskiego żołnierza, szturm może go bardzo drogo kosztować, a nie zapewnia wcale zwycięstwa; lecz oprócz tego wiedział o tem, że Ramorino, znajdujący się we dwadzieścia tysięcy ludzi poniżej jego armji po stronie wschodniej, mógłby nań z tyłu uderzyć, a wtedy jego armja mogłaby pod samymi szańcami być startą na miazgę. Tymczasem Prądzyński, w gruncie rzeczy jeszcze daleko lichszy dyplomata od Łosia, zaraz przy pierwszej swojej konwersacji z wysłannikiem rossyjskim, jenerałem Danenbergiem, wygadał się przed nim, że Ramorino stoi pod Brześciem, a przeto nie może tak prędko przyjść na odsiecz Warszawie. To nieszczęśliwe wygadanie się Prądzyńskiego równało się samobójstwu: albowiem Paszkiewicz, będąc pewnym, że mu Ramorino tyłu nie weźmie, postanowił bez zwłoki przypuścić szturm do Warszawy.

Obrona z naszej strony była nawet przy doskonałem dowództwie niezmiernie trudna. Linja szańców, których reduty zresztą nie były nawet w zupełności wykończone, otaczająca Warszawa od południa i zachodu, wynosiła dwie mile długości; trzydziesto-tysięczna armja, chociaż mająca sto pięćdziesiąt armat przy sobie, nie była dostateczną do jej obsadzenia. Lecz oprócz tego jeszcze Krukowiecki zrobił wszystko, co mógł, aby naszą siłę obronną osłabić. Zatrzymał bowiem około ośmiu tysięcy ludzi w bezczynności w Warszawie; Dembińskiego, który nasze prawe skrzydło stanowił, zostawił na czele tylko kilku tysięcy ludzi, a Umińskiego z nierównie znaczniejszemi siłami tak daleko na lewo skrzydło wysunął, że w punkcie środkowym szańców, na którym Moskale musieli koniecznie atak rozpocząć, nie można się było od niego spodziewać żadnej pomocy. Obrona Warszawy mogła zatem tylko jeszcze raz uświetnić naszą sławę wojskową, ale nie mogła nam przynieść zwycięstwa...

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

wpływowi. Na to przypuszczenie wskazuje ta okoliczność, iż Ryżow po wydaniu listu udał się do Rosji, gdzie dotychczas przebywa, jakkolwiek wiedział, że list jego wrzekomo wrogi tej dyplomacji, będzie publikowanym i wkrótce głośnym się stanie.

Donoszę wam szczegóły z ukończonego aktu oskarżenia w sprawie morderstwa min. Belczewa, które mi się udało dostać z biura prokuratora wojskowego, majora Stajkowa.

Pociągniętych do odpowiedzialności sądowej było 73; co do 55 śledztwo sądowe zostaje zawieszone z powodu braku dostatecznych dowodów, a 18 osób zasiądzie na ławie oskarżonych. W liczbie tych ostatnich znajdują się: były min. prezydent Petko Karawełow, były min. oświaty i dr. chirurgji i med. Mołłow, zdolny pisarz Milarow, profesor, deputowany Kitanczew, fotograf Karastojanow, kupiec Nożarow, piwowar Karagiułew, dwaj rezerwowi oficerowie i w. i.

Oskarżenie rozpada się na cztery części: pierwsza dotyczy zamierzonego zamachu na życie ks. Ferdynanda w r. 1890 na stacji kolei żelaznej w Filipopolu przez Mitarowa i oficerów Popowa i Wasiljewa; druga odnosi się do zamierzonego napadu na min. Stambułowa na drodze do Lom-Palanki w okolicy stacji Kostenbrodu; trzecia stosuje się do kolejowego zamachu na pociąg, którym jeździł ks. Ferdynand z Filipopola do Carybrodu, a czwarta nareszcie dotyczy już ostatniego dokonanego zamachu na życie min. Stambułowa w Sofji d. 15/27 marca r. 1891 i morderstwa min. Belczewa tegoż dnia. Ze śledztwa okazuje się, iż podsądny Mitarow pozostawał w bliskich stosunkach z odeskiem „Błahotworitielnem“ słowiańskiem Towarzystwem i od tegoż przedstawiciela Aleksandra Krywcowa otrzymał za pomocą pieniężną. W podobnych stosunkach był on i z Arystowem, sekretarzem petersburgskiego, panslawistycznego komitetu.

Akt oskarżenia zarzuca obwinionym zbrodnię sprzysiężenia w celu dokonania gwałtownego przewrotu w kraju, ze współudziałem wrogiego Bułgarji państwa. Przeciw niektórym z obwinionych istnieje dodatkowe oskarżenie o współudział w rewolucji przeciw ks. Battenbergowi z dnia 9/21. sierpnia 1886 r., i w bunście bułgarskim rosyjskiego kapitana Nahokowa z r. 1887. Oskarżenie uzasadnione jest świadectwem licznych świadków, a prokurator żąda zastosowania §§. 55, 57 i 170 kodeksu karnego tureckiego, opiewającego na karę śmierci. Dziesięciu z obwinionych znajduje się po za granicami Bułgarji, i co do nich śledztwo zawieszono aż do chwili ich schwytania. (*k*)

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Wiadomości osobiste Namiestnik hr. Badeni powrócił wczoraj rano z Krakowa, a dziś wyjeżdża do Brzeżan, w celu lustracji tamtejszego starostwa. W podróży tej towarzyszyć będzie p. namiestnikowi szef biura prezydjalnego starosta Mauthner.

Z życia towarzyskiego Dnia 25. bm. odbędzie się w kościele parafialnym w Oleszycach pow. żółkiewskiego ślub dr. Adama Szulisławskiego, lekarza w Stanisławowie, z panną Zofją Hebanowską z Poznania.

Ślub panny Zofji, córki dr. Leona Ziemiańskiego i Bronisławy z Bayerów, z p. dr. Włodzimierzem Błażowskim, urzędnikiem prokuratorji państwa we Lwowie, odbył się d. 18. bm. w Przemyślu.

Nekrologja. Ks. Leon Witoszyński, radca gr. kat. konsystorza stanisławowskiego, wicedziekan stanisławowski i proboszcz w Radczu, zmarł w 50 roku życia, a 26 kapłaństwa. — Karol Biermann, jeden z najznakomitszych pejzażystów niemieckich, zwolennik kierunku poetycko romantycznego w malarstwie, zmarł w Berlinie w 86 r. życia — W klasztorze PP. Benedyktynek łac. zmarła d. 19. bm o godz 1. po północy, po krótkiej a ciężkiej chorobie, siostra Alojza Teresa Klestill w 73 r. życia a w 47 powołania i profesji zakonnej. — We Lwowie zmarli: Antoni Oparzewski, towarzysz korporacji stolarskiej, przeżywszy lat 28 i Jan Biesiadzki, emer. sędzia powiatowy, przeżywszy lat 62.

Kalendarz. Wtorek (21.): Alojzego Gonz — Wschód słońca o godzinie 4 minut 5 zachód o godzinie 7. minut 58

Mianowania. Namiestnictwo zamianowało komisarzami nadzoru kotłów parowych inżyniera Klemensa Lewickiego w Białej dla powiatów: Bialskiego, Wadowickiego i Żywieckiego; inżyniera Władysława Adamczyka w Sanoku, dla powiatów: Brzozowskiego, Liskiego i Sanockiego; inżyniera Henryka Stoja w Brzeżanach, dla powiatów: Brzeżańskiego, Podhajeckiego, Przemyślańskiego i Rohatyńskiego; adjunkta budownictwa Stanisława Borelowskiego dla powiatu Nowosądeckiego.

Wycieczka na Beskid. Lwowskie Towarzystwo przyrodnicze im. Kopernika i lwowskie Towarzystwo prawnicze, urządziły onegdaj wspólną wycieczkę na Beskid. Mnóstwo było chętnych na razie, ale wielu obawiło się niepogody — mimo to przeszło 60 zebrało się uczestników, po części ze Szczerca, Stryja i Skolego.

W Skolem zabrano tamtejszą kapelę żydowską. Naczelnik stacji kolejowej w Ławocznem już rano kazał przyozdobić peron festonami z choiny i liści bucżyny, tudzież kilkoma chorągwiami, i gdy o godz. 11. min. 10 przed południem, zajeżdżał pociąg przed peron, ozwało się z pod jego kół 12 hucznych strzałów dynamitowych. Po śniadaniu w restauracji kolejowej w Ławocznem, odjechali uczestnicy wycieczki osobnym pociągiem na stronę węgierską poza czwarty tunel, a stamtąd udano się pieszo do stacji Kisz Solwa. Z powrotem część towarzystwa powróciła koleją, część zaś przed tunelem wysiadła z pociągu i pieszo przeszła przez Beskid.

Z powrotem całe towarzystwo zasiadło do obiadu w Ławocznem. Toastów było kilka. Pan prezydent Piątkowski wzniósł zdrowie dr. Dunikowskiego; dr. Dunikowski na cześć towarzystwa prawniczego; następnie inny na cześć p. prezydenta Piątkowskiego i trzeci na cześć członków komitetu wycieczkowego, a przedewszystkiem p. radcy Misińskiego. P. Misiński podziękował towarzystwu przyrodniczemu, że zaprosiło prawnicze, a zwłaszcza dr. Dunikowskiemu, tudzież pp. profesorowi Biczajowi i adjunktowi Lewandowskiemu, jako tym, którzy się do udania wycieczki przyczynili. P. Platon Kostecki podniósł chwałę Beskidu; p. Buresch wzniósł zdrowie p. naczelnika Potuczka; p. profesor Kosiński: „Kocham bóstwo, kocham wdzięki, wiwat panie i panienki!“ P. Starczewski zdrowie reprezentanta Beskidu, p. Platona Kosteckiego. — Podczas uczty sędzia p. Czernecki ze Skolego zaprosił do Skolego, gdzie wprawdzie nie pokaże Gorganów i Pepadi, ale Paraszkę z Korczankami. Wieczorem nastąpił powrót do Lwowa.

Operetka niemiecka objeżdża obecnie większe miasta galicyjskie. Z przykrością zaznaczyć musimy, że niektóre pisma prowincjonalne popierają to przedsiębiorstwo, szerzące w kraju naszym germanizację!

W samotrzasku Chana Fiumel, wróciwszy w niedzielę wieczorem do pomieszkania przy ul. Starotandetnej l. 1. zastała drzwi otwarte, a wewnątrz przydybała złodzieja Jasla Kaczauera, który wypróżnił już szafy, a spakowane suknie i bieliznę miał właśnie wynieść. Oddano go w ręce policji, gdzie się przyznał, iż zamek i kłódkę otworzył za pomocą witrycha.

Kronika brukowa. Grzegorz Nawaryjski urządził na pl. Krakowskim na własny dochód loterję i w ten sposób wyłudzał od biednych robotników pieniądze.

Niewyśledzony sprawca włamał się wczoraj do piwnicy kupca Abrahama Schella przy ul. Krakowskiej l. 28 i skradł rozmaite towary żelazne wartości około 50 zł.

Wśród bójki zraniony został wczoraj ciężko w głowę dozorca domu przy ul. Grodeckiej. Stało się to w szynku.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Duńkowice, w powiecie jarosławskim, na restaurację cerkwi, zapomogi kwocie 50 zł.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była + 17·4°C., najwyższa + 25·0°C., najniższa + 10·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zmienny z południa, co do siły mierny (2); średnia temperatura doby podniesie się do + 20°C., stan nieba będzie lekko zachmurzony, a względna wilgotność powietrza pozostanie około 80 proc.; opadu nie będzie, pogodnie.

Zamach samobójczy. W Czerniowcach w piątek rano usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z pistoletu 24-letni Bronisław K., właściciel części dóbr, zamieszkały przy ul. Roszowskiej. Kula chybiła, a sąsiedzi przeszkodzili desperatowi w ponownym zamachu.

Konkurs Gmina Bohorodczany rozpisała konkurs na posadę lekarza miejskiego.

Z okazji poświęcenia sztandaru „Sokoła“ w Przemyślu, złożyli rodzice chrzestni i wbijający gwoździe pamiątkowe na sztandar kwotę 294 zł. 8 dukatów i węgierski los czerwonego krzyża.

Korpus wakacyjny w Stanisławowie. Wydział stanisławowskiego „Sokoła“ na ostatniem posiedzeniu uchwalił zaprowadzić w Stanisławowie „korpus wakacyjny“ dla chłopców w wieku od 8 do 14 roku, poruczając kierownictwo tegoż, jakoteż jego zorganizowanie p. Świątkiewiczowi Włodz. sekretarzowi i nauczycielowi „Sokoła.“

Propinacja miejska w Stanisławowie. D. 15. bm. odbyła się licytacja na dzierżawę propinacji wódczanej i piwnej w Stanisławowie i poddzierżawę w Knihininie (w tej ostatniej miejscowości miasto dzierżawi propinację od dyrekcji funduszu propinacyjnego za 21.000 zł. rocznie). Cena wywołania za wszystkie przysługujące gminie prawa w obu miejscowościach wynosiła 74 100 zł. Do licytacji wpłynęła jedna tylko oferta, tj. dotychczasowych dzierżawców pp. Kalmana Freudenheima, Edmunda Raucha i Jakóba Reissnera.

Gradobicia w okolicy Stanisławowa wyrządziły w tym roku już dość znaczne szkody. Plaga ta nawidziła Bohorodczany, Stebnik, Łysiec stary, Łysiec miasto, a w czerwcu okolice Tyśmienicy.

Schwytanie herszta złodziei kolejowych. *Nowosti* donoszą o ujęciu w jednem z pogranicznych miast Ks. Poznańskiego słynnego herszta złodziei kolejowych, Andrzeja Bussa, który niedawno uciekł z Rosji. Buss, poddany pruski, osiedlił się przed 10 laty w Rosji, gdzie zorganizował liczną bandę złodziei, operujących specjalnie na wszystkich niemal kolejach w carstwie i Królestwie Polskiem. W bandzie tej było kilka kobiet, odznaczających się urodą, i one to były najniebezpieczniejszemi towarzyszkami podróży ludzi z pieniądzmi. W ciągu lat blisko 10 banda kradła na potęgę, przyczem tak zręcznie się uwijała, że w ręce policji wpadali jedynie mniej winni; zaś przewódcy, a w ich liczbie Buss, używali sobie spokojnie owoców swej „pracy“. Na początku roku bieżącego, Buss, przy współudziale niejakiej Anny Charyczkowej, ukradł w wagonie bogatemu kupcowi S. z Tyflisu, rs. 11.000. Kupiec wracał z Berlina i siedząca z nim w wagonie sam na sam Ch. uczęstowała go winem, zaprawionem środkiem usypiającym; a gdy S. usnął, Buss oporządził mu kieszenie i zwędził pugilares z 11.000 rublami. Złodziejkę schwytano, lecz pieniędzy przy niej nie znaleziono; przyznała się niemniej jednak do winy i wymieniła Bussa jako głównego winowajcę. Przebiegły złodziej, zmiarkowawszy, co się święci, drapnął za granicę, gdzie znów zorganizował bandę, złożoną z 3 mężczyzn i 2 kobiet, i zaczął uprawiać z ich pomocą swe złodziejskie rzemiosło, przeważnie na kolejach poznańskich. Nareszcie niedawno zręczny ptaszek się złapał, w chwili bowiem, gdy w wagonie rewidował kieszenie śpiącego podróżnego, został przez 2 konduktorów schwytany. Znaleziono przy nim znaczną sumę pieniędzy.

Wypadek w menażerji. W menażerji Kleberga w Odesie był przed kilku dniami wypadek następujący: Podczas przedstawienia popołudniowego, wobec licznie zgromadzonej publiczności, żona właściciela menażerji, 28 letnia Emilja, weszła do klatki, mieszczącej 3 lwy i tygrysa, lecz, ponieważ podłoga w klatce była mokra, pogromczyni się pośliznęła. W tejże chwili tygrys schwycił z tyłu kobietę łapą za warkocz... na szyi krew się pokazała... Wśród widzów powstało straszne przerażenie. Godnem jednak zastanowienia było zachowanie się lwów, które, pomimo, że krew ujrzały, siedziały spokojne, przytulone w kącie klatki. Jeden ze służących menażerji, stojący obok klatki, dał do tygrysa trzy strzały z rewolweru, nabitego ślepemi ładunkami; wywołało to jeszcze większy popłoch wśród publiczności... Po czwartym strzale, danym przez właściciela menażerji, tygrys puścił swą ofiarę, którą natychmiast wyniesiono z klatki. Pogromczyni zrobiono opatrunek; stan jej zdrowia nie budzi obawy.

Filantrop. Zmarły w tych dniach w Cieszynie właściciel drukarni August Hempel, zapisał całe swoje mienie, wartości przeszło 90.000 zł., na rzecz mającego się zawiązać stowarzyszenia, którego członkami będą jego robotnicy.

Zamach anarchistyczny. W Viterbo, w dniu 17. bm., kasjer tamtejszego banku ludowego, Giusti, napadnięty został przez służącego bankowego, Condurelli'ego, i zraniony trzema pchnięciami sztyletu. Zbrodniarz obwiesił się w klatce schodowej. Z papierów, przy nim znalezionych, okazało się, że był to zamach anarchistyczny z zamiarem zrabowania kasy. Siedmiu podejrzanych o współwinę anarchistów uwięziono.

Cholera w Persji. W Meszed zmarło od dnia 5. do 11. bm. 503 osób skutkiem epidemji.

Kradzież 150.000 fr. W jednym z hotelów hamburskich przy *table d'hôte* trzech łotrów z niezrównaną bezczelnością i zręcznością okradło jakąś damę, Niemkę, przybywającą z Ameryki po dłuższym tamże pobycie. Jedząc objad, położyła ona obok siebie portfel, zawierający 150 000 fr. 5-procentowej renty włoskiej. Sąsiedzi jej przy stole, trzej bardzo elegancy młodzi ludzie, w sposób zręczny i nie budzący wcale podejrzeń, zawiązali z nią rozmowę, w której toku opowiedziała im, że ma w portfelu tak znaczną sumę. Po objedzie odeszła na chwilę dla załatwienia jakiegoś rachunku, zapominając wziąć ze sobą cennego portfelu. Za powrotem znalazła go w tem samem miejscu, pozornie nie tkniętym. Trzej młodzi ludzie zaproponowali jej przejażdżkę po Elbie i rozstali się z nią dopiero wieczorem. Przyszedłszy do swego numeru po herbacie, dama spostrzegła, iż w portfelu brakło papierów wartościowych. Złodzieje natomiast wsunęli doń pakiet czystego papieru zupełnie takich samych rozmiarów, dla niepoznaki owinąwszy go w dziewięć 100-dolarowych asygnat. Dotychczas policja nie zdołała wykryć zręcznych rzezimieszków.

Charakterystyka. Jedno z pism amerykańskich w taki oto sposób charakteryzuje rozmaite narodowości. W nowo odkrytym kraju Hiszpan buduje przedewszystkiem kościół, Francuz teatr, Angiik stajnię wyścigową, Niemiec knajpę, Amerykanin zakłada gazetę dla reklamy, a Włoch pozwala słońcu, aby paliło go w szyję.

Wiadomości osobiste. Henryk Siemiradzki przybył do Krakowa. — Erazm Jerzmanowski, rodak nasz z Nowego Jorku, przyjechał do Europy na kilka tygodni. Obecnie bawi w Krakowie, a stąd wyjedzie na kurację do Marienbadu. — P. Teodor Jeske-Choiński, publicysta warszawski, znany krytyk i pisarz, przybył do Krakowa.

Nekrologja. Erazm Fabiański, artysta-malarz, urodzony w 1816 r. na Ukrainie, zmarł d. 17. bm. wieczorem w Krakowie. Śp. Fabiański był wychowankiem akademji sztuk pięknych w Petersburgu. Brał udział w walce o niepodległość Ojczyzny w 1863 r. Po powstaniu, zmuszony uchodzić za granicę, przebywał dłuższy czas na emigracji we Francji, skąd powróciwszy do kraju, pracował przez kilka lat we Lwowie jako dekorator teatralny. Człowiek zdolny, prawdziwy artysta, pozostawił po sobie kilka dzieł, które chlubnie świadczą o jego talencie i pracowitości. Między innemi malował katedrę św. Jerzego we Lwowie, kollegiatę stanisławowską itd. Ostatnie lata przemieszkiwał stale w Krakowie, pracując ciężko na utrzymanie dzieci i wnucząt. — Eugeniusz Poraj Katerla, oficer wojsk polskich z 1831 r., oddziału generała Karola Różyckiego, sybirak, więzień stanu z 1846 r., zmarł w Myślenicach w 81 r. życia. — Karol Pawliński, adwokat krajowy, długoletni prezes samborskiej izby adwokatów i b. prezes rady powiatowej w Samborze, przeżywszy lat 63, zmarł d. 18. bm. w Samborze po krótkich i ciężkich cierpieniach. — Łucja z Dąbrowskich Jasińska, właścicielka dóbr ziemskich, przeżywszy lat 73, zmarła d. 18. bm. w dobrach swych Zahajpolu (mila od Kołomyi). Zacna ta, a nader rzadkich cnót matrona polska, była żoną marszałka powiatu kołomyjskiego.

Piękna pogoda sprzyjała onegdaj wycieczkom i zabawom ogrodowym, to też wszystkie miejsca spacerowe były przepełnione, a do Brzuchowic i Zimnej wody udało się było również około dwu tysięcy osób.

Izba notarjalna we Lwowie wzywa wszystkich, chcących się ubiegać o substytucję opróżnionych posad notarjuszów w Brodach, Kołomyi, Nowem Siole, Śniatynie i Zbarażu, ażeby swoje należycie udokumentowane podania do trzech dni do tejże Izby wnieśli.

(*m*) **Wyścigi konne** urządziła onegdaj na polach Janowskich 11 brygada artylerji. Trybunę zajęły panie, przeważnie ze sfer wojskowych, a honorowe miejsce przeznaczono dla arcyksiężnej Bianki, która przybyła w towarzystwie damy dworu hr. Pappi. Miejsca stojące przeznaczone były dla oficerów, zaś bardzo wiele publiczności ulokowało się w powozach. Funkcje sędziów pełnili: komenderujący ks. Windisch-Graetz, fmpor. Fischer i pułkownik Kunert. Starterami byli pp.: kapitan Madeyski i porucznik Faber. Wyścigi rozpoczęły się punktualnie o godzinie 4 popołudniu. Biegów było ogółem siedm, a między temi cztery biegi myśliwskie, w których brali udział podoficerowie wszystkich bateryj. Do każdego z tych biegów stawało 11 jeźdźców (jeden z każdej baterji). Meta była bardzo znaczna, gdyż wynosiła około 3000 metrów. W pierwszym biegu zwyciężył kapral Schorr, w drugim trębacz Weiland, w trzecim „zugsführer“ Ursel, w czwartym artylerzysta Nowosiadło. Nie obeszło się bez wypadku, trzech jeźdźców spadło z konia, ale bardzo szczęśliwie, gdyż żaden nie odniósł cięższego uszkodzenia.

Największe zainteresowanie budziły trzy biegi oficerskie *steeple chasse*, a to, dwa na koniach służbowych, a jeden na własnych koniach oficerskich. W pierwszym i trzecim z tych biegów brał udział także arcyksiążę Leopold Salvator. Do pierwszego biegu mianowanych było 15 koni. Pierwszą nagrodę honorową, ofiarowaną przez arcyks. Biankę (prześliczna srebrna tytonierka i zapalniczka), wziął kapitan Kallinić, drugą (pałasz) porucznik Seńkowski, trzecią (wkładki) porucznik Schulz, na którego koniu jechał arcyksiążę Salvator.

W drugim biegu *steeple chasse* przybył do mety porucznik Kapretz i wziął w nagrodę szablę, daną przez ks. Windisch-Graetza, drugi por. Romer (przybory do palenia), trzeci por. Niewiadomski.

W ostatnim biegu startowało 5 koni. Arcyksiążę dosiadł klaczy kasztanowatej (pół krwi) „Wolla.“ Pierwszy stanął u mety por. Schmidt (nagroda honorowa, nadesłana przez jenerała arcyksięcia Wilhelma, zegarek złoty z łańcuszkiem), drugi por. Ruckgaber (papierośnica srebrna), trzeci por. Ambrosius. Koń arc. Salvatora, przeskoczywszy parkan, okulał przez złe stąpienie i nie brał udziału w dalszym biegu.

Po skończonych wyścigach nastąpiło wręczenie zwycięzcom nagród przez arcyksiężnę Biancę.

Artylerzyści, którzy przybyli pierwsi do mety, otrzymali srebrne zegarki, inni nagrody pieniężne po 10 i 5 zł. w srebrze.

Wyścigi skończyły się o godz. 7. wieczorem

Napowietrzny żeglarz Giacomo Merighi, po raz drugi wzniósł się onegdaj balonem, który po półgodzinnem krążeniu w powietrzu, osiadł na kamienicy p. Stadtmüllera przy ul. Krakowskiej. Tłumy publiczności zaległy ulicę, tak, że policji tylko z trudnością udało się utrzymać porządek.

Pospiech! Depesza telegraficzna, nadana w Krakowie dnia 18. b. m. o godzinie 7. minut 30 wieczorem, przyszła do urzędu lwowskiego o godzinie 11. minut 40 przed północą.

Z armji. Kapitan audytor I. klasy, Antoni Simek, z sądu garnizonowego w Banialuce, przeniesiony został do Lwowa. — Do rezerwy przeniesiony został lekarz 57. pułku piechoty dr. Józef Friedberg, z przeznaczeniem do szpitala garnizonowego nr. 3 w Przemyślu. — Urlop roczny z pensją otrzymał porucznik 30. pułku piechoty Franciszek Stormke.

(*m.*) **Tragiczny wypadek.** Tutejszy urząd telegraficzny otrzymał w nocy z soboty na niedzielę depeszę, adresowaną do p. Karola Marjana, dzierżawcy młyna na Wulce. Z depeszą tą wysłano o godzinie 12. w nocy na Wulkę prowizorycznego woźnego Jana Mizumskiego. Dom, w którym mieszka p. Marjan, otoczony jest niskim parkanem, przez który woźny musiał przeleść. Dostawszy się w ten sposób na podwórze, Mizumski, gdy się przekonał, że drzwi są zamknięte, zapukał do okna. Za kilka chwil rozległ się strzał, i Mizumski ugodzony kulą w głowę, padł na ziemię... I znowu zrobiła się cisza, dopiero nad ranem nie wyśledzone dotychczas indywidua zabrawszy śmiertelnie rannemu zegarek i pugilares, zawlokły go aż do ogrodu przy ulicy Kopernika pod l. 23, skąd go zabrał żołnierz policyjny i w dorożce zawiózł do urzędu telegraficznego, a następnie do szpitala głównego. I cóż się stało? Oto przed dwoma dniami okradziono p. Marjana. Obawiając się widocznie ponownej wizyty rzezimieszków, zaopatrzył się on na ich przyjęcie w rewolwer. Gdy więc woźny w nocy zapukał do okna p. Marjan porwał za broń i wypalił... Co się dalej stało — wyjaśni dochodzenie policyjne, w każdym razie jest to rzecz dziwna, że śmiertelnie rannemu człowiekowi nie udzielono pomocy, nie postarano się skonstatować, czy to rzeczywiście rzezimieszek i pozwolono obrabować go.

Wedle wiadomości, zasięgniętych w szpitalu, nie ma nadziei utrzymania Mizumskiego przy życiu, gdyż kula nadwerężyła mózg. Biedny człowiek, który padł ofiarą ciężkiej swej służby, pozostawia niezaopatrzoną żonę

Karola Marjana uwięziono nazajutrz. Depesza, którą mu miano doręczyć, zawierała wiadomość, iż ojciec przybywa do Lwowa. Doręczył mu ją dopiero nazajutrz rano drugi woźny.

Z toru wyścigowego w Krakowie. W dniu pierwszym (sobota) pogoda nie zupełnie sprzyjała; mimo to udział widzów był znaczny. Trybuny pełne. Wynik wyścigów następujący:

Bieg pierwszy. Nagroda Krakusa 500 zł. Meta 1600 m. 1. Br. Aehrenthala, ciemnogniady ogier po „Przedświt“ z „Carricature.“ 2. Hr. H. Brezy „Serenity.“ 3. Ign. Zangena „Iskra“ (zupełnie w tyle o kilkanaście długości konia). Zgłoszonych do biegu było 4 koni, biegło 3. Totalizator: za 5 zł. 8, za 10 zł. 17, za 50 zł. 85.

Bieg drugi. Nagroda Łobzowska 1000 zł. Meta 1000 m. 1. Fel. Scazighino gniada klacz „Volosca.“ 2. Kasp. Geista ciemno gniada klacz „Haragos.“ 3. Wład. Schindlera kasztanowaty ogier „Fidelio.“ Na zgłoszonych do biegu 8 koni, biegło 3. Totalizator: za 5 zł. 7, za 10 zł. 14, za 50 zł. 74.

Bieg trzeci. Nagroda Prezesowska 2000 zł. Meta 2000 m. 1. Hr. Rud. Kinsky'ego 4 l. gn. og. „Csendes.“ 2. Fel. Scazighino 4 l. gn. og. „Pitynalaty.“ 3. Wład. Schindlera 4 l. kary og. „Crossbow.“ Z 8 zgłoszonych koni biegło 4. Totalizator: za 5 zł. 39, za 10 zł. 79, za 50 zł. 159 zł.

Bieg czwarty. Nagroda Rudawy 1500 zł. z tych 1200 zł. dla pierwszego, 300 zł. dla drugiego konia. Meta 2400 m. 1. Hr. Jana Tarnowskiego kasztanowata klacz „Tęcza.“ 2. Wład. Schindlera gn. og. Schoolboy.“ Ze zgłoszonych 5 koni, biegło 4. Totalizator: za 5 zł. 29, za 10 zł. 59.

Bieg piąty sprzedażny. Nagroda 1000 zł. Meta 1600 m. 1. Jen. Alf. Kodolitscha 3 l. kaszt. og. „Misenus.“ 2. Wład. Schindlera 3 l. gn. og. „Plebejer.“ 3. Hr. Rud. Kinsky'ego 3 l. gn kl. „Gardenia.“ Biegły wszystkie 4 zgłoszone konie. Totalizator: za 5 zł. 11, za 10 zł. 22, za 50 zł. 113. „Misenus“ został na licytacji za 2050 zł. przez A. Mysłowskiego syna nabyty.

Bieg szósty. Nagroda Wisły. Meta 1100 kroków z przeszkodami, bieg właścicieli koni oficerskich; zwyciężył porucznik Widersberg na klaczy „Joleany.“

Aresztowanie nihilisty. W tych dniach w Białej starszy komisarz policji krakowskiej, Kostrzewski, arestował 24 letniego studenta z Warszawy, Ignacego Popłowskiego, pod zarzutem anarchistycznej agitacji.

Nowe łupy komisji kolonizacyjnej. *Tageblatt* poznański donosi, że hr. Leon Skórzewski, z Lubostronia, sprzedał wielki klucz bukowiecki w powiecie świeckim w Prusach zachodnich, obejmujący dobra Bukowiec, folwarki Branice, Franciszkowo i dobra rycerskie Szewienko, razem 2253 hektarów ziemi za 930.000 marek komisji kolonizacyjnej. Bukowiec był dawniej w posiadaniu hr. Czapskiego i przed 10 laty nabyty został przez hr. Skórzewskiego w drodze subhasty. Dalej sprzedała komisji kolonizacyjnej pani hrabina Sokolnicka położoną w powiecie żnińskim wieś Laskowo, mającą obszaru 938 hektarów. Blisko

---

46)

GŁOS KRWI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

PRZEZ

Natalję Eschtruth.

(Przekład z niemieckiego).

Tom II.

(Ciąg dalszy).

W tej chwili nagle z za węgła wystąpił Proczna.

— Czy mogę panią prosić o chwilkę rozmowy? — zapytał. — Ważność sprawy nie pozwala mi czekać do jutra.

— Ach, to pan! Ależ — naturalnie! Proszę! Janie! Poświecić na schodach.

Proczna szedł za nią, a skoro już znaleźli się w buduarze, pani Leonja zrzuciła z siebie okrycie i wyciągnęła ku niemu ręce Ale śpiewak stał zimny, jak głaz.

— Tylko bez komedji ekscelencjo — odezwał się. — Nie masz pani teraz do czynienia z mężczyzną w rodzaju Flanderna, który pierwej, niż ja, całował te piękne usta...

Pani Leonia przez chwilę wpatrywała się w niego z niemem przerażeniem.

— Ależ Janku! — Zdołała nareszcie wyszeptać. — Co pan mówisz? Ja nie pojmuję, jak pan w tej chwili możesz jeszcze myśleć o Flandernie!

— Nie pojmujesz pani? To pani chyba zapominasz o tem, że ściany miewają uszy, a czasem i oczy; słyszą to, co się mówi jednemu wielbicielowi, a równocześnie widzą, co się pisze do drugiego.

— To chyba potwarz! Oszczerstwo! Flandern jest zazdrosny i chwyta się wszelkich środków, ażeby nas rozdzielić. O, patrz mi pan w oczy i wierz im bardziej, niżli złośliwym językom! Ja ciebie kocham? Ciebie jednego!

Przystąpiła do niego i ręce położyła mu na ramieniu.

— Czy co innego mówisz pani Flandernowi, kiedy z nim jeździsz wiadomą drogą w zamkniętym powozie?

— Znowu oszczerstwo i obraza bezbronnej kobiety!

Proczna sięgnął do kieszeni.

— Ani jedno, ani drugie. Prosta, najprostsza w świecie prawda. A jednak pani powinnabyś być ostrożniejsza i wiedzieć, jakie skutki może pociągnąć za sobą taki bilecik. To jeszcze szczęście, że go przypadek nie rzucił w inne ręce ..

Pani Leonia pochyliła się, aby przeczytać kartkę, drgnęła nagle i syknęła.

— To podle!

— A przynajmniej lekkomyślnie, nie pilnować tak drogocennych dokumentów — odparł spokojnie Proczna, a gdy pani Leonia milczała, mówił dalej:

— Ostatni raz staję przed panią i muszę korzystać z tej sposobności...

— Jakto — ostatni raz? — przerwała mu pani Leonia.

— Tak pani. — Tutaj raz ostatni.

— A więc, jeżeli pan jesteś honorowym człowiekiem, oddasz mi pan ten bilet.

— Naturalnie! Oddam pani i ten drugi, pisany na porządku tańców — do mnie, Ale — pod warunkiem...

— Pod jakim?

— Zrobimy zamianę. Ja pani oddam te dwa dokumenty, a pani mnie wszystkie bilety Anny Reginy, pisane podczas bytności tu margrabiego.

— Jakąż wartość mogą mieć dla pana te kartki?

— Dla mnie małą, ale większą dla mego przyjaciela.

— A! Teraz rozumiem! To piękna misja! Szukać drogi do cudzych szuflad! Gratuluję margrabiemu przyjaciela, a panu wątpliwie zaszczytnych zdolności!

Proczna patrzył na nią z uśmiechem.

— Czy nie uważasz pani — zapytał — że to już dosyć późno? Możebyśmy więc przystąpili do zamiany?

— To jest niemożliwe, choćby dlatego tylko, że bilety, o które panu chodzi, są spalone.

— A, to rzeczywiście fatalne! No, ale może powstaną z popiołów. Czekam na to jeszcze pięć minut.

— Powtarzam panu, że te bilety spaliłam!

— A ja zwracam uwagę pani na różnicę między stanowiskiem, jakie pani dziś zajmujesz, a jakie mogłabyś zająć jutro. Z ekscelencją na pensją — tak samo mało liczy się świat, jak z rozwiedzioną żoną prezydenta. Dlatego, aby tych obu ewentualności uniknąć — radzę pani nie być upartą.

Pani Leonia przez chwilę milczała, poczem widocznie powzięła nagłe postanowienie.

— Czy dajesz mi pan słowo honoru, że papiery, które panu wręczę, zniszczysz natychmiast?

— W przeciągu dwudziestu czterech godzin.

— I nikt się o tem nie dowie?

— Nikt!

— I także o tych... innych?

— I o tych!

Pani Leonia przystąpiła do biórka, wysunęła skrytkę i podając Procznie bilety, rzekła:

— Proszę o tamte.

— Oto są. Sprawa załatwiona. Żegnam panią.

* * *

Ksenia podbiegła naprzeciw wchodzącego Janka i podając mu obie dłonie, zapytała:

— Byłeś pan już u wujostwa?

— Byłem i przynoszę ich usprawiedliwienie. Ciotka jest dziś cierpiącą, a że Donat ma służbę — więc Berta postanowiła pozostać przy chorej.

— Ah, jaka szkoda! Zwłaszcza, że i księcia nie będzie, a rotmistrzowa przeziębiła się wczoraj po balu i mąż jej nie chce puszczać z domu.

— Doprawdy? A więc najmilszych nam braknie.

— Pani Leonia przyjdzie zapewne.

— Tak pani sądzisz?

— O, z pewnością Ale czy masz pan jakie zmartwienie? może złe wiadomości z nad granicy? Wydajesz mi się pan dzisiaj jakiś nie swój..

— Jestem dotychczas pod wrażeniem przykrej sceny, jaką wczoraj miałem. Walczyłem ze słabszym przeciwnikiem i pokonałem go bronią, której się brzydzę...

— Jestem pewna, żeś pan nie miał wyboru i że cokolwiek uczyniłeś, zrobiłeś — dobrze — zauważyła Ksenia.

On podniósł do ust jej rękę.

— Dziękuję pani za to dobre o mnie mniemanie. Tak, masz pani słuszność; nie miałem wyboru. Trudno rybę brać na łapkę, a lisa na wędkę.

— Nie rozumiem pana, ale mu ufam i wierzę, że nie stanąłbyś pod sztandarem, któregoby nie podniesiono w imię honoru.

— A gdyby ten sztandar podniosły ręce powstańcze, a pod nim z bronią w ręku stanął przybrany syn twego ojca?

— Uwierzyłabym wówczas, że sprawa, której on broni, jest świętą!...

— Kseniu!

Przez chwilę stał przed nią i patrzał na nią z zachwytem; potem upadł na kolana i całując jej ręce, mówił bezładnie:

— Kseniu! Błogosławiona bądź za te słowa! Błogosławiona za szczęście, jakie mi one dały! Dotychczas wydawało mi się, że gardzisz tem, co najświętszego może kryć serce Polaka! Ale słuchaj: jeżeli świat, jeżeli ci, wśród których żyjesz — potępią mnie, czy wtedy i ty mnie potępisz?

— Ja wtedy zarówno z tobą drżeć będę o losy twojego kraju, o ciebie!

— Nawet gdyby tu wszyscy odwrócili się odemnie z pogardą?

— Czy wątpisz o tem?

— O Kseniu moja!...

— Wstań, słyszę turkot powozów!

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

tedy trzynaście tysięcy morgów przeszło w ręce niemieckie.

Wydział towarzystwa wzajemnej pomocy słuchaczów krajowej szkoły gosp. leśnego we Lwowie dziękuje niniejszem WW. PP. lekarzom: Dr. Lisowskiemu, dr. Świątkiewiczowi i dr. Głuzińskiemu za łaskawe, a bezinteresowne ofiarowanie swej pomocy członkom Towarzystwa, jak niemniej WP. Zygmuntowi Ruckerowi, właścicielowi apteki za bezpłatne wydawanie lekarstw.

Składka. Do administracji pisma naszego nadesłała p. Augusta Kasparkowa ze Sambora dla przytuliska sierot we Lwowie 2 zł. — (Grono przyjaciół dzieci w Czarnej 4 zł. 40 ct.

Kobieca rewolucja.

Calahorra była w tych dniach jej widownią, starożytne miasto kastylijskie, siedziba biskupia, słynna również z wyrobu wybornych konserw... papryki (*pimientos morrones*).

W Dolinie Ebra położona, cieszy się Calahorra dobrobytem i zasłużonym innych grodów. Oby nie nadwerężyły jej chlubnej reputacji ostatnie wypadki, bunt niewiast, których krew snać równie jest ognistą, jak papryka, przez nie konserwowana.

O cóż poszło nadobnym a „palącym" mieszkankom Calahorry? Czy powiew emancypacji rozdmuchał nieszczęsne zarzewie, lub też kwestja socjalna rzuciła iskrę płonącą na przygotowany do wybuchu materjał?

Nie! Szło im o... biskupa! Oto bowiem uchwaliła świeżo rada konsystorjalna przeniesienie rezydencji biskupiej z pomiędzy fabryk konserw paprykowych do prowincjonalnego gniazda Logrono. Musieli zapewne przewielebni prałaci mieć po temu pewne powody — ale niewiasty calahorskie, z popędliwością, właściwą kobietom innych stref także, sam tylko fakt wzięły za podstawę swej akcji. Jakto? Więc ukochana ich Calahorra miałaby wyrzec się rezydencji biskupiej dla jakiegoś tam Logrono; Calahorra, w całym świecie słynna z swych *pimientos morrones*?

A dodać wypada, że na rynku Calahorry znajduje się statua niewiasty w stroju antykowym, z mieczem w ręku... Przedstawia ona jedną z dzielnych antenatek calahorskich, kobietę w rodzaju naszej Chrzanowskiej, pogromczynię Rzymian, co miasto oblężli, głodem je trapili i całą załogę w końcu przejęli strachem takim, iż kapitulować chciano.

Ów prototyp calahorskiej niewiasty, spoglądający zawsze na przekupki u stóp swych, zmusił w krytycznej chwili, gdy biskup zamierzał miasto opuścić, tysiące naśladowniczek. Kto tylko nosi spódnicę, pospieszył na rynek — i rewolucja gotowa.

Przerażeni *Canonici* chyłkiem, nocą opuścić musieli miasto; chyłkiem też dał drapaka gubernator cywilny i dopiero sukurs wojskowy sprowadzony z Logrono w sile czterech kompanji piechoty i szwadronu konnicy, zdołał nieco pohamować rebeljantki. Dobrze nam śmiać się tu w dali, lecz na miejscu wywołało babskie oburzenie panikę nie lada. Sklepy pozamykano, fabryki opustoszały; każdy, kto w jakimkolwiek stopniu wpłynął na nieszczęsną sprawę przeniesienia biskupstwa, narażony był na insultacje i porządne cięgi, bo jak to płeć „słaba", jak się rozmacha, to i obić porządnie potrafi.

Koniec końcem zaprowadzić musiano stan oblężenia; nie sposób było dać sobie inaczej z babami rady...

Calahorra nadal konserwować będzie paprykę, ale biskupa własnego — mimo rewolucji kobiecej — mieć już nie będzie. *Col.*

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim: Dziś we wtorek po raz pierwszy „Trzy kapelusze", krotochwila w 3. aktach Alfreda Hennequin'a, w przekładzie Władysława Korczaka; jutro we środę drugie wielkie przedstawienie profesora K. Malinowskiego, dyrektora teatru mechanicznego i optycznego w Berlinie.

Z teatru. Po raz czwarty — jeżeli się nie mylimy — przedstawiona onegdaj „Protekcja dam" ubawiła serdecznie publiczność.

Artyści nasi grali ze zwykłą werwą i humorem, za co audytorium, niestety niezbyt licznie zebrane, odwdzięczało się im rzęsistemi oklaskami, z których największa część dostała się w udziale młodej, trzpiotowatej parze narzeczonych, mającej doskonałych przedstawicieli w pannie Czaplińskiej i p. Trapszy.

Po przedstawieniu artyści naszej sceny skromną lecz serdecznym nastrojem odznaczającą się ucztą pożegnali gościa warszawskiego p. Kotarbińskiego, odjeżdżającego z powrotem do Warszawy. Uczta odbyła się w ogródku teatru letniego.

Koncert muzyki 55 pułku piechoty, z łaskawym współudziałem dziarskiej „Lutni", urządzony wczoraj w ogrodzie Pojezuickim, na korzyść funduszu pensyjnego dla kapelmistrzów, wypadł doskonale. Mimo licznych zabaw ogrodowych, jakie się wczoraj odbyły i mimo interesującej, bo rzadkiej we Lwowie produkcji z balonem, zwabił koncert bardzo liczną publiczność.

Każdy numer programu wykonała orkiestra pułku 55, pod osobistym kierunkiem kapelmistrza Kiesowskiego, znakomicie, a oklaski były tak żywe, iż ustępy grane nad program sypały się jak z rękawa. „Lutnia", jak zwykle spisała się świetnie. Śpiewacy byli bardzo dobrze usposobieni, głosy brzmiały świeżo, każdy takt szedł według intencji dyr. Cetwińskiego, to też oklaskom i powtarzaniom po każdym numerze nie było końca. Na panów Sacka, Witoszyńskiego i Nikankowskiego, w których rękach spoczywały partje solowe, spada nie mała część oklasków. Dochód z wczorajszego koncertu wesprze nie mała kwotą fundusz pensyjny dla kapelmistrzów.

Niedobór. Narodowy teatr czeski święcił, jak wiadomo, we Wiedniu na powszechnej wystawie teatralnej wielkie tryumfy. Widownia bywała pełną i widzów dostarczali na oścież — około 120,000 Czechów, zamieszkujących stolicę Austrji, wśród których mnóstwo ludzi bogatych, a przynajmniej zamożnych. Tymczasem obecnie po ukończeniu rachunków wyszło na jaw, iż wydatki, co prawda olbrzymie, przewyższają dochód. Niedobór wynosi 15.000 zł.; pokryje go prezes hojny książę Lobkowitz, marszałek ... czeskiego.

Konkurs dramatyczny na sztukę oryginalną, współczesną, obyczajową, dramat lub komedję, ogłoszony przez *Kurjer warszawski*, celem uczczenia otwarcia sceny w nowoprzebudowanym teatrze Wielkim, zgromadził trzydzieści siedm tego rodzaju utworów. Z tych trzydzieści cztery nadesłano przed terminem prekluzyjnym, który upłynął dnia 15. bm. Pomiędzy niemi dwanaście jest dramatów, dwa utwory satyryczne, jeden zaś sztuką ludową. Przysłanie trzech sztuk zapowiedziano listownie lub telegraficznie.

„Światełka", wybornego pisma ilustrowanego dla dzieci i młodzieży, wyszedł nr. 17 d. 10. bm. Treść: Przyjaciel, Kontusik królowej Jadwigi — Janina Sedlaczkówna, Przed czterema wiekami — S. K., Jubileusz Sokoła — Julia Dydyńska, Pająk „Capulina" — S. Suchekomnaty, Rozmowa z gwiazdkami. — Rybak z nad Dniestru. — S. Kossowska, Przy zadaniu (do ryciny). — Fr. Wysocki, Baśń o konwalji. — Rozmaitości. — Korespondencje — Telefon *Światełka*. — Do rozwiązania itd.

Układy o występy czeskiej opery praskiej w Berlinie spełzły na niczem z powodu zasadniczej opozycji, jaką wobec tego projektu objawiła prasa młodoczeska.

Ostatnie wiadomości.

N. W. Abendblatt donosi z Krakowa z datą d. 18. bm.: „W tych dniach aresztowano w Katowicach byłego, rzekomo współpracownika rozmaitych pism lwowskich, Józefa Hendigerego, w chwili zakupna dynamitu. Dochodzenie karne wykazało, iż schwytany jest jednym z najbardziej niebezpiecznych szpiegów rosyjskich i ajentów prowokacyjnych. Hendigery przebywał w ubiegłym miesiącu w Petersburgu, gdzie pod przybranem nazwiskiem przedstawił się ministrowi spraw wewnętrznych, któremu przedłożył zmyślony plan zamachu przeciw carowi, oraz fikcyjne listy spiskowców, w zamian za co otrzymał sowitą nagrodę. Według jego wskazówek, zarządzono liczne rewizje w Krakowie i we Lwowie, które jednakowoż nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Aresztowanych z tego powodu studentów w Warszawie osadzono w odosobnionych celach w cytadeli. Rozprawa w tej sensacyjnej sprawie odbędzie się tutaj we wrześniu." Ze względu na toczące się w tej sprawie śledztwo, poprzestajemy na gołosłownem przytoczeniu depeszy *N. W. Abendblattu*.

Wiener Tageblatt donosi: „Tutejsza policja zajmuje się unieszkodliwieniem bandy tz. oszustów zamachowych, przez których fałszywe denuncjacje unieszczęśliwionych zostało już wiele rodzin. Banda ta wyłudziła od rosyjskiego rządu znaczne sumy, ofiarowując się do tropienia spisków przeciw Rosji i przygotowanego zamachu na życie cara. Dwie osoby już uwięziono."

Budap. Lloyd donosi z Wiednia z datą 18. bm: „Aresztowany w Krakowie denuncjant — jak wykazało śledztwo policyjne — zwie się Hendigery. Jest doktorem filozofji i wielce uzdolnionym dziennikarzem. Udał się do Wiednia rzekomo celem szukania zajęcia, w istocie zaś, by podczas wystawy uprawiać swe szpiegowskie rzemiosło, Hendigery jest poddanym rosyjskim.

Gazeta Polska (czerniowiecka) pisze: Ze śmiercią śp. Jerzego Flondora opróżnionym został mandat poselski do sejmu bukowińskiego z kurji małej posiadłości storożynieckiego okręgu. O mandat ten ubiegać się będzie podobno jeden z wyższych urzędników rządu krajowego, co w razie zwycięstwa miałoby ten skutek, iż obóz rumuński w tej kurji sejmowej nie posiadałby już absolutnej większości. Tem samem ułatwionoby wybór jednego z posłów ruskich do Wydziału krajowego.

Czas niedzielny zamieszcza w przekładzie polskim oświadczenie dra Pippicha, w którem tenże w imieniu własnem i dra Scheinera zaprzecza, jakoby w lwowskiem seminarjum ruskiem powiedzieli coś takiego, coby w najmniejszym stopniu wykraczało przeciw prawidłom gościnności względem braci Polaków, u których byli gośćmi gorąco przyjętymi i którym też wielce wdzięczni są za objawy wspaniałej gościnności i braterskiej łaskawości. Dr. Scheiner mówił o pokrewieństwie i braterstwie wszystkich słowiańskich narodów i podziękował braciom Rusinom za przyjacielskie zaproszenie i przyjęcie, dr. Pippich zaś podziękował im za piękny śpiew i mówił o ludowym śpiewie słowiańskim. Za rzekomą enuncjację Stanisława Czerwenego, przy której zresztą nie był obecny, dr. Pippich nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności, tem bardziej, iż Czerweny nie miał upoważnienia do przemawiania w imieniu sokolstwa czeskiego. Kończąc pisze dr. Pippich co następuje:

„Jednej rzeczy gorzko żałuję. Czeski „Sokół" nie zna żadnej obłudy. Powątpiewanie o naszym charakterze byłoby powątpiewaniem o naszej czci. Sądzę, że co się mnie tyczy — nie chcę przyznawać sobie prawa przemawiania za innych przywódców naszej wyprawy — to tak dalece mogli bracia Polacy poznać, choć w krótkim czasie naszego pobytu w Polsce, gorącość, prawdziwość i szczerość moich przekonań i przyjaźni, że nie powinniby dać wiary niczemu, coby się z temi uczuciami nie dało pogodzić. Czystość mego charakteru nie była nigdy i przez nikogo podawaną w wątpliwość. Czemuż piękne i wzniosłe wrażenia naszego braterskiego, prawdziwie sokolskiego zbliżenia i osobistego zetknięcia się z braćmi Polakami, mają być zamącone rozdźwiękami, którym brak faktycznej przedmiotowej podstawy."

Oświadczenie dra Pippicha jest odpowiedzią na wiadomy artykuł *Czasu* z d. 11. b. m.

Komisja budżetowa izby poselskiej uchwaliła na sobotniem posiedzeniu swojem, aby — celem wyrównania różnic w uchwałach obu izb rady państwa, w kwestji dodatku drożyźnianego dla urzędników, — zaproponować utworzenie mięszanej komisji z łona obu izb. Komisję tego rodzaju przewiduje §. 11 ustawy o regulaminie dla rady państwa, a z jego postanowień nie uczyniono użytku od 13 lat blisko. Ostatnim razem funkcjonowała ona w grudniu 1879, a to dla wyrównania różnic ówczesnych pomiędzy izbą poselską a izbą panów co do ustawy wojskowej. Dziś — jak wiadomo — sprzeczność pomiędzy temi ciałami ustawodawczemi w tem się objawia, że izba posłów chce dać urzędnikom 1 miljon na dodatki drożyźniane, izba panów zaś uchwaliła wniosek rządowy, na pół miljona opiewający.

Na jednem z najbliższych posiedzeń izby poselskiej ma być ze strony pp. Hofmanna i Skali postawiony wniosek o pomnożenie liczby posłów do rady państwa z m. Gracu.

Z Buda-Pesztu donoszą, że w stanie zdrowia ministra honwedów br. Fejervary'ego nastąpiło ostatniemi czasy polepszenie tak stanowcze, iż minister po dodatkowej kuracji w Francensbadzie i Gasteinie, powróci do swego urzędowania i ani mowy nie ma, aby z posady swej się usuwał. Jak wiadomo, dłuższa choroba Fejervary'ego dała była powód do uporczywych pogłosek o jego dymisji i wymieniano już nawet nazwisko domniemanego spadkobiercy teki honwedów. — Rada miejska w Zagrzebiu miała być na wczorajszem jej posiedzeniu o rozwiązaniu tejże uwiadomioną i nowe wybory zostaną niezwłocznie rozpisane. Dadzą one sposobność stronnictwu rządowemu do zmierzenia sił swoich ze stronnikami bisk. Strossmayera, który w dotychczasowej radzie byli w stanowczej większości. Podobno rządowcy mają nadzieję odniesienia obecnie kompletnego zwycięstwa przy wyborach.

Podług doniesień niemieckich gazet, zamierza jeneralna komisja, zajmująca się urządzaniem strejków robotniczych, która ma swe siedlisko w Hamburgu, zainicjować ruch socjalistyczny we wschodnich prowincjach t. j. w Księstwie, w Prusach Wschodnich i Zachodnich. Miano bowiem zrobić spostrzeżenie, że zarządzane w centrach przemysłowych przez socjalistów bezrobocia nie udawają się jedynie dla tego, że robotnicy Polacy nie idą ręka w rękę z socjalistami niemieckimi, lecz wbrew danemu hasłu podejmują zawieszone prace. Po uzyskaniu adresów różnych robotników polskich dzielnic, mają być dla przygotowania gruntu rozsyłane na ich ręce o zamiarach socjalistów informujące broszury, pisane w polskim języku, a następnie ma w owe okolice być wysłany liczny zastęp agitatorów socjalistycznych.

Donoszą do niektórych pism niemieckich, że w kołach dworskich w Petersburgu zastanawiają się nad kwestją zaproszenia cesarza austrjackiego na łowy jesienne do Spały.

Jako następców zmarłego rejenta serbskiego Protica, wymieniają prezesa gabinetu Pasicsa, posła w Stambule jen. Sawę Gruica i prezydenta rady stanu, dra Dokica. Do posady rejenta przywiązana jest płaca 60 000 fr. rocznie, nic przeto dziwnego, że obecnie już rozpoczęli przeróżni kandydaci szaloną gonitwę do tak pożądanego celu. Rejenta obiera skupczyna zwykłą większością głosów, a ponieważ ta jest obecnie w swej większości radykalną — ponadto zaś dwaj pozostali rejenci, Ristics i Belimarkowics należą do stronnictwa liberalnego, więc zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż zwycięży kandydat radykalny. Wybór nie odbędzie się pierwej aż na najbliższej sesji skupczyny w listopadzie b. r.

Szwajcarska rada związkowa przedłoży wkrótce zgromadzeniu związkowemu projekt utworzenia i uzbrojenia pospolitego ruszenia. Otrzyma ono karabiny, odpowiednią amunicję, mundur itd. i każdego roku powoływane będzie, celem ćwiczenia i inspekcji do jednodniowej służby. Jednego roku może być każdy uzbrojony pospolitak tylko 4 razy do ćwiczeń jednodniowych powołanym.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Kraków 20. czerwca. Wyścigi wczorajsze były pomimo niepewnej pogody bardzo ożywione — udział publiczności, a wśród niej sfer arystokratycznych, wielki. Biegów było sześć. Nagrodę „czerwcową" 1000 zł. wziął „Sladerok" p. Scazighiny. W biegu drugim nagrodę „Wawelu" 4000 zł. zdobył z brawurą „Cadi" hrabiego Józefa Potockiego, bijąc „Crossbowa" i „Serenity" na 5 długości. Nagrodę ministerstwa rolnictwa 2000 zł. wziął „Da Vinci" Appony'ego; druga przybyła „Calypso" Egedy'ego. Nagrodę „Wandy" 1000 zł. zdobył „Fidelio" Schindlera, bijąc „Dąbrowę" Siemieńskiego. Nagrodę dam wziął hr. Starhemberg jadący na „Wallnerii"; nagrodę obywatelską 1000 zł. bieg z (przeszkodami) wziął koń pułkownika Halasy'ego. Tor dobry, przy totalizatorze nie wielu uczestników, natomiast u bookmekerów wysokie rozgrywały się zakłady.

Wiedeń 20. czerwca. Hrabia Taaffe, zawsze jeszcze nie domagający, udaje się na parę dni do Ellischau.

Wiedeń 20. czerwca. Wśród całej podróży swojej przez Austrję, zwłaszcza zaś pomiędzy Igławą a Wiedniem, bywał Bismark na każdej stacji witany entuzjastycznie przez deutsch-nacjonałów. Na tutejszym dworcu dopuszczono na peron nie wiele jeno osobistości z arystokracji i reprezentantów prasy, którzy też powitali ekskanclerza w sposób umiarkowany i przyzwoity. Natomiast przed dworcem, gdzie oczekiwały wielotysięczne tłumy przyozdobionych bławatkami, prusofilów, na widok Bismarka podniosły się wiwaty i okrzyki frenetyczne. Na prawo i lewo dziękował za owację, kłaniając się uprzejmie, a grono studentów zaintonowało wśród tego „*Wacht am Rhein*" i gdy Bismark wśród olbrzymiego natłoku wsiadał do powozu, wielu entuzjastów przeciskało się doń i całowało go po rękach. W mieście przed pałacem hr. Palffy'ego bursze ustawili się byli w porządne szeregi, zostali jednak przed przybyciem Bismarka przez policję rozprószeni.

Przybram 20. czerwca. Śledztwo sądowe wykazało już, że katastrofa nastąpiła skutkiem nieostrożności robotnika Krisa, którego też — wraz z 3 współwinnymi — do sądu krajowego w Pradze odstawiono.

Budapeszt 20. czerwca. Krąży pogłoska, iż w sejmie pojawi się w tych dniach wniosek, wysłania do Kossuta, imieniem izby, gratulacyj z powodu 90 rocznicy jego urodzin.

Madryt 20. czerwca. Rozruchy w Barcelonie ustały. Znaczną część aresztowanych wypuszczono na wolność i cofnięto wojsko do koszar. Strejkujący robotnicy wzięli się napowrót do pracy. Natomiast świeże rozruchy wybuchły w Valladolid, w Walencji, Maladze i w Bilbao.

Wiedeń 20. czerwca. Dopiero dziś doszło do publicznej wiadomości, że ostatniej nocy zaszły wypadki krwawego starcia między studentami partji niemiecko-narodowej a policją. Wśród okrzyków: „*Hoch Bismarck, nieder mit Juden!*" i śpiewania pieśni niemieckiej: „*Wacht am Rhein*", pospieszyli studenci w większej liczbie przed pałac Hoyosa. Policja z wydobytymi pałaszami przeszkodziła jednak dalszym ekscesom; — trzy osoby a między temi jeden ze współpracowników *Deutsch. Volksblattu*, zostały ciężko ranne.

Wskutek tych zajść Bismark ma być przygnębiony, a nawet był trochę słaby i do południa pozostał w domu.

Deputacje narodowców niemieckich, które przybyły przed mieszkanie Bismarka w pałacu Palffy, nie zostały przyjęte.

Wiedeń 20. czerwca. Arcyksiężna wdowa Stefanja odjechała wczoraj wieczorem nad jezioro Plateńskie gdzie zabawi kilkanaście dni.

Wiedeń 20. czerwca. Pod przewodnictwem ministra handlu odbyło się dziś pierwsze konstytucyjne zgromadzenie rady cłowej. Mowę ministra, zagajającą posiedzenie, przyjęto bardzo przychylnie, a członek rady, p. Klinger, podziękował p. ministrowi za powołanie do życia tej instytucji.

Po złożeniu przez członków przysięgi podzieliła się rada na dziewięć fachowych oddziałów.

Wiedeń 20. czerwca. W skutek rady dra Schweiningera nie będzie Bismarck przyjmował żadnych deputacyj, ani składał żadnych wizyt, nie odwidzi nawet wystawy, gdyż potrzebuje zupełnego spokoju.

Koloszwar 20. czerwca. W tutejszej izbie adwokackiej wręczono oskarżenie przeciw adwokatowi Ratin z Tordy, przewodnikowi deputacji rumuńskiej do Wiednia. Akt ten podpisało ośmnastu wybitniejszych adwokatów. Obwiniają Jana Ratin, iż naruszył konstytucję węgierską udając się do cesarza austrjackiego w Wiedniu, nie zaś do króla węgierskiego w Budapeszcie. Pominięciem form konstytucyjnych, zwłaszcza w przededniu jubileuszu koronacyjnego, dopuścił się Ratin złamania przysięgi adwokackiej i naruszył powagę i godność tego stanu. Podpisani domagają się wytoczenia przeciwko niemu śledztwa dyscyplinarnego.

Monza 20. czerwca. Królestwo włoscy odjechali wczoraj po południu z orszakiem do Poczdamu.

Berlin 20. czerwca. Według *Neisser Ztg.* nadeszły do Neisse listy Emina paszy z czasu od marca do końca grudnia 1891. Podaje ta korespondencja na 36 kartkach dzieje straszliwych trudów i przeszkód, jakie miała ekspedycja do zwalczenia. Przedewszystkiem brak był zupełny środków żywności.

Paryż 20. czerwca. W Montbrizon przygotowuje się miasto na proces Ravachola, jak gdyby na święto uroczyste. Spodziewają się ogromnego napływu obcych. Zachodzi obawa anarchistycznych machinacyj, skutkiem czego zarządzono rozległe środki ostrożności.

Bern (w Szwajcarji) 20. czerwca. Rada narodowa szwajcarska uchwaliła 13 głosami przeciw 75, uzupełnić warownie pod St. Maurice w dolinie Rodanu. Zawotowano na ten cel kredyt w wysokości 2,100.000 fr. Nadto wezwano radę związkową oświadczyć się, czyby nie ufortyfikować drogi, wiodącej z St. Leonhard do Téte Noire. Radca związkowy Frey, szef departamentu wojskowego, oświadcza, że prócz przyznanych na cele wojskowe 9 miljonów, potrzeba jeszcze 4 miljonów.

Paryż 20. czerwca. Dyrektorów i administratorów ludowego Towarzystwa kolonialnego aresztowano pod zarzutem fałszowania ksiąg i sprzeniewierzenia znacznych sum pieniężnych.

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie upoważniła uchwałą, w dniu 24. maja b. r. powziętą, Dyrekcję, aby w porozumieniu z Komisją i Prezydjum Rady nadzorczej, dobra Podhajeckie, w b. obwodzie brzeżańskim położone, jeżeli to będzie możliwe, z jak największą korzyścią dla Działu ubezpieczeń na życie sprzedała. Dobra te obejmują przeszło 11.000 morgów obszaru, w tej przestrzeni przeszło 3.000 morgów lasu przeważnie dębowego, składają się z dziesięciu odrębnych folwarków, domów czynszowych w Podhajcach i Wiśniowczyku, z młynów, stawów, browaru itd. Bliższych informacyj zasięgnąć można w biurach Dyrekcji Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, gdzie także chęć kupna mający, otrzymają zezwolenie na oglądnięcie tych dóbr. — Pośrednictwo wykluczone.

Kraków 6. czerwca 1892 r.
Dyrekcja Towarz. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu dr. Bronisławowi Bogdańskiemu za gorliwą, troskliwą, staranną i bezinteresowną opiekę przy porodzie dziecięcia, który swym darem i sztuką lekarską przy życiu takowe utrzymał, gdzie w poprzednich dwóch wypadkach wezwanie innych lekarzy okazało się ze stratą tychże.

Przyjm czcigodny mistrzu rozszerzające nie do wyrażenia dzięki z obowiązaniem nieustannej wdzięczności „Bóg zapłać!"

Helena Staruch
żona c. k. komendanta posterunku żandarmerji w Delatynie.

TEATR LETNI.

Dziś

Po raz pierwszy

Trzy kapelusze

krotochwila w 3. aktach Alfreda Hennequin'a w przekładzie Władysława Korczaka.

OSOBY:

Edgar Dupraillon	Feldman
Eugeniusz Sylwestr	Szobert
Adolf Temidart	Trapszo
Paweł d'Herrey	Kliszewski
Baptysta	Walewski
Izabela	German
Łucja	Prasunówna
Anusia	Chmielińska

Jutro: **Wielkie Przedstawienie** profesora K. Malinowskiego z Berlina, dyrektora teatru mechanicznego i optycznego.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Do szermierki: maski, plastrony, rękawice, pałasze, najtaniej poleca *Paweł Langner*, Lwów, Halicka 16.

Magister farmacji znajdzie umieszczenie zaraz w aptece Dębicy.

Kamienice rentowne we Lwowie, pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Rappaport, Lwów, Jagiellońska 17.

Wózek dla chorych kompletnie nowy do sprzedania za cenę umiarkowaną. Wiadomości udzieli administracja „Dziennika.“

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to uskuteczniam to zawsze przez Centralne Biuro Ogłoszeń. Lwów, Kopernika

Majątki ziemskie do sprzedania, kupna, wydzierżawienia. Rappaport, Lwów, Jagiellońska 17. 504

Ajencja anonsów „Impressa“ we Lwowie ogłasza wszelkie zlecenia (anonsy) bardzo tanio we wszystkich żądanych krajowych dziennikach.

3 wielbłądy dwugarbowe, 2 samce i jedna samica w latach około dwóch są natychmiast do sprzedania. Bliższa wiadomość w hotelu pod „Tygrysem,“ ulica Karola Ludwika l. 8.

100 liberyj gotowych, **100** mundurów rożnych, **100** garniturów letnich, **500** par spodni, **60** sukień damskich, tanio poleca Zakład Jaszczyszyna, gmach teatralny.

Notarjusz w Skolem poszukuje natychmiast początkującego prawnika lub zdolnego dyetarjusza za wynagrodzeniem miesięcznem w kwocie 80 zł.

Pochodnie naftowe wynalazku *Adama Bratkowskiego*, jedynie prawdziwe, zaopatrzone marką ochronną i firmą do nabycia u wynalazcy w gmachu hr. Skarbka lub w handlu Wgo *Antoniego Halskiego*, pl. Marjacki.

Centralne Bióro sprawunków dla prowincji. Lwów, Kopernika 11.

Kandydata adwokackiego przyjmie zaraz adwokat dr. *Hibl* w Jaworowie. 509

Na poczcie w Skale jest zaraz do obsadzenia jedna posada zdolnej ekspedytorki i telegrafistki. 499

Apteka wraz z realnością w korzystnem miejscu jest zaraz do sprzedania lub do wydzierżawienia. W sprawie bliższej wiadomości pisać należy B. B. 427 poste restante Bortniki.

Józef Radomski, masseur najzdolniejszy, po odbyciu praktyki przy Wnych pp. doktorach jedynie specjalistach, poleca się z wykonaniem mięsienia ciała, tak zewnętrznie jak i wewnętrznie, tak, że podług metody ks. Kneippa, procedury zimną wodą; podejmuje się wszelkich opatrywań i usług przy chorych tak w dzień jak i w nocy. Adres: ul. Szeptyckiego l. 23.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4, 3 pokoje etc. 2 pokoje, przedpokój i pokoje kawalerskie. Stajnię wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarka, strych i piwnica zaraz do najęcia. Ulica Pańska l. 2, na dole. 489

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, strych i piwnica do najęcia od 1. lipca. Ulica Pańska l. 2, na I. piętrze. 490

Przy ogrodzie jezuickim Kleinowska 3, I. piętro, 6 pokoi, balkon, przynależytości.

Sklep z przynależnem pomieszkaniem do wynajęcia, także: dwa pokoje, kuchnia, piwnica i strych, Leona Sapiehy 59. 508

Dra Jasińskiego **PORADNIK** dla **Kaszlących** 60 ct.

Poszukuję reflektanta któryby chciał w nowych zabudowaniach ustawić własnym kosztem **aparat gorzelniany** za bezpłatnym używaniem go przez odpowiedni czas. **G. H.** poste restante Milatyn nowy o. s. Zadwórze. 1658 1–4

Farby olejne

na dobrym pokoście, tarte, szybko schnące, farby suche, lakiery, pokosty, różne pendzle, złoto, srebro, bronzy, przybory do malowania i lakierowania, poleca najtaniej handel

J. Skowrońskiej w Tarnopolu.

HERBATĘ Familijną ½ kilo 1·80 i 2 złr.

Znakomite **WYSIEWKI** z herbat ½ kilo 1·40 i złr. 1·70

1—? poleca HANDEL 1021 b

Alberta Szkowrona

Lwów. Plac Marjacki l. 7.

Nauczycielka Polka wychowana w Paryżu, rutynowana, posiadająca doskonale języki: francuski, niemiecki, wyższą muzykę, rysunki, śpiew. **Francuzka** (nauczycielka) z wyższem wykształceniem, język niemiecki i muzyka. **Nauczycielka Polka dyplomowana** doskonały francuski bez muzyki. Świetne polecenia.

Wiadomość w biurze

Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej

w Krakowie, Krupnicza 3.

MORSZYN

Zdrojowisko solankowo borowinowe,

Zakład wodoleczniczy słoneczne kąpiele,

otwarty od 10. Maja.

Lekarz kierujący

Dr. Wilhelm Strzechowski.

Zamówienia listowne przyjmuje **Franciszek Medwey.**

1439 1—?

Za zł. 3.500

do nabycia interes nadzwyczaj korzystny, bo przynoszący zysku czystego rocznie do dwóch tysięcy zł.

Osobiste prowadzenie interesu nie potrzebne — firma protokołowana i koncesjonowana.

Bliższej informacji udzieli łaskawie „Dziennik Polski.“ 1602 1—2

Kuferki do podróży

lekkie, mocne, tanie, (zastosowane do taryfy strefow.)

Torby ręczne skórzanne

z urządzeniem i bez urządzenia poleca najtaniej nowo otworzony magazyn nowości

Wrześniowski & Włodek

LWÓW	*KRYNICA*
Halicka l. 4.	*dom zdrojowy.*

Łaskawe zlecenia z prowincji odwrotnie.

Wapienniki i kamieniołomy w Pustomytach

sprzedaż wapna, miału wapiennego nawozowego, kamienia budowlanego, cokłów i szutru.

Zamówienia słowne, pisemne i telefoniczne przyjmuje „Zarząd wapienników i kamieniołomów w Pustomytach“ i „Skład wapna Pustomyckiego“ we Lwowie, ul. Gródecka 93.

Najtańszy i najlepszy środek konserwowania materjałów drzewnych.

Ze względu, że we Lwowie żadna fabryka lub raffinerja nafty nie istnieje, urządziłem skład fabryczny pierwszych krajowych fabryk naftowych i utrzymuję w zapasie stale:

Olej czyli pokost naftowy

do zapuszczania wszelkiego drzewnego materjału, jak *belek, parkanów, dachów* etc., chroniący ten materjał najlepiej od wpływu **wilgoci, pruchnienia i grzyba drzewnego,** nadaje mu nadzwyczajną trwałość.

Przy odbiorze oryginalnych beczek zawartości około 150 klg. wysyłam **Pokost naftowy po cenie fabrycznej 7 zł.** za 100 klg. netto, loco Lwów — **beczka gratis.**

PP. Budowniczym i przedsiębiorcom, potrzebującym cały lub pół wagon (25 beczek) na raz, dostarczam *franco* do każdej stacji kolejowej.

Jednocześnie polecam dla właścicieli **młynów, tartaków i wszelkich maszyn, prawdziwą kaukazką**

Oliwę maszynową „BAGOSINE“,

jako najtańszy i najlepszy materjał smarowy, *nadzwyczaj oszczędnie zużywający się* i zimową porą *nie stygnący.*

Przy użyciu tej oliwy, *konserwującej wszelki metal, czyszczenie maszyn jest zupełnie zbędne.*

Na próbę wysyłam chętnie w blaszankach plombowanych po 25 klg. zawartości.

Wyłączny i jedyny skład dla Galicji i Bukowiny, utrzymuje:

LUDWIK WINIARZ we Lwowie, Teatralna 17.

Orzeczenie laboratorjum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa.

Niezrównaną dobroć tych tutek dowodzi obecne orzeczenie chemicznego laborator. król. stołeczn. miasta Lwowa.

L. 19.148/1892.

Do pana Stefana Wierusz Niemojowskiego

fabrykanta tutek cygaretowych we Lwowie.

Z polecenia Magistratu z dnia 24. Marca 1892. L. 19.148 zbadałem nadesłany przez pana papier cygaretowy, oznaczony wodnym napisem „S. W. Niemojowski“ i znalazłem, że takowy niezawiera żadnych niewłaściwych składników i tak pod względem wydawanego procentu popiołów, jak i wydobywających się dymów, odpowiada zupełnie wszelkim wymogom hygienicznym.

Z miejskiego laboratorjum chemicznego.

Widziano w prez. Magistr. **Mochnacki** w. r. prezydent.

Lwów dnia 30. Marca 1892. Dr. **M. D. Wąsowicz** w. r. zaprzysięgły chemik miejski i sądowy.

Tutki hygieniczne S. W. Niemojowskiego nie zawierają żadnych zdrowiu szkodliwych składników.

Do nabycia w sklepach **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie Teatralna 3., Jagiellońska 6., w Krakowie Sukiennice 28. oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach. **Ostrzega się przed naśladownictwem.**

Do każdego pudełka tutek, zaopatrzonego firmą S. W. Niemojowski dołącza się powyższe orzeczenie urzędu chemicznego król. stoł. miasta Lwowa. — Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 1345 1—?

Francuskie **GORSETY** najlepszego kroju po zł. 2·80, 3·60, 4·25, 5·50 i 6 poleca handel **płócien i bielizny JANA RIEDLA** we Lwowie.

Sztuczne zęby i szczęki



według najnowszego systemu amerykańskiego, w kauczuku, złocie i celluloidzie, jako też wszelkie reperacje zębów, trwale i tanio także na raty, wykonuje

atelier dentystyczno-techniczne

B. BERGERA

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 5, w domu Wgo P. Stromengera.

Liberyjne cylindry 5, 6 zł. Liberyjne kapelusze 2, 2·50, 3. Liberyjne czapki 1, 1·50, 2 zł. Liberyjne rękawiczki angielskie 2·50. Liberyjne płaszcze gumowe 12, 15, 18 zł., białe, żółte i czarne — poleca: **Marcin Müller** we Lwowie ulica Halicka liczba 17.

We Wiedniu

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

Albina Krajewskiego

Wiedeń, I. Giselastrasse 1,

dostarcza wszystko co kto tylko potrzebuje i co w dział przemysłu i handlu wchodzi po cenach hurtownych. Zakupuje wprost u fabrykantów. Zamówienia za zaliczką uskutecznia odwrotnie pocztą lub koleją. Na żądanie przesyła cennik ilustrowany *gratis i franco.*

1411 1—?

Na porę kuracyjną 1892

poleca rzeczywiście dobrą

HERBATĘ

rosyjską 1654 1—10

Isydor Wohl

właściciel jedynego wyłącznego składu herbaty **22** lat istniejącego

we Lwowie, Sykstuska l. 6.

Artysta - Rzeźbiarz

Stanisław Roman Lewandowski

odznaczony

złotym medalem cesarskim w Wiedniu, dwoma medalami złotymi w Warszawie i Dyplomem honorowym na wystawie sztuki polskiej w Krakowie

otworzył

pracownię dekoracyjną

i przyjmuje wszelkie

roboty fasadowe w gipsie, wapnie hydraulicznem i w kamieniu

Pomniki na cmentarz i do kościołów, figury i ołtarze kościelne będą wykonywane podług wszelkich wymagań liturgii i stylów.

Ulica Trzeciego Maja liczba 10.

Dampfsäge-Verkauf.

Wegen **Beendigung der Lieferung** wird ein bis jetzt im **Betriebe gewesenes, in gutem Zustande befindliches, completes Dampfsägewerk,** bestehend aus **Dampfkessel, Dampfmaschine von 24 Pferdestärken, eisernem Gatter, Kreissägen** etc. für den **billigen Preis von fl. 5 000 — zum Abbruch verkauft.**

Das Werk befindet sich 4 Kilometer von der Bahnstation Osielec bei Jordanow. **Carl Weisshuhn in Troppau.**

JAWORZE na Szlązku austr. (Ernsdorf)

Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Kuracja elektryczna, Massage- i mleczna itd. Sezon od 1. Maja do 30. Września. Lekarz **Dr. Edm. Kowalski.** Poczta, telegraf, stacja kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcja Zakładu.

Parowa Fabryka Mąki Kościanej

Romana Hr. Drohojowskiego

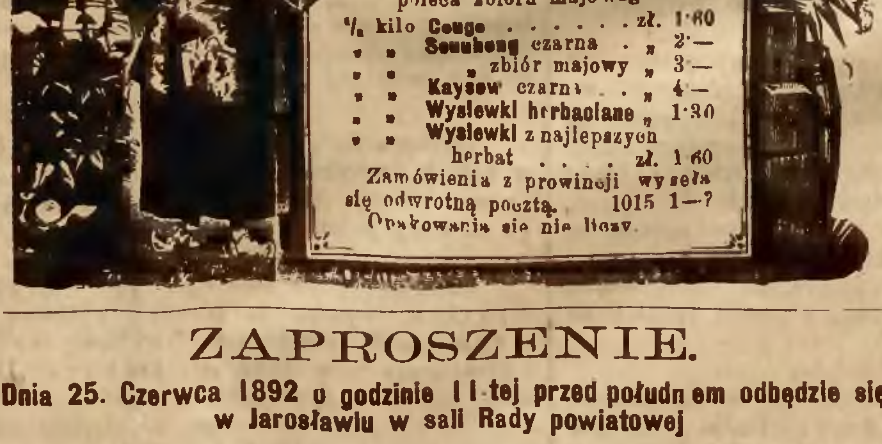
w Krukienicach

z powodu zaprowadzenia nowego systemu mielenia **na do sprzedania** w bardzo dobrym stanie utrzymany

Kollergang

Kamienie całe żelazne metrowe, nadające się bardzo dobrze do mielenia kości, gipsu, gniecenia nasion roślinnych i t. p.

Bliższych szczegółów udzieli Zarząd tejże fabryki. 1645 1—3



ZAPROSZENIE.

Dnia 25. Czerwca 1892 o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się w Jarosławiu w sali Rady powiatowej

Nadzwyczajne Posiedzenie ogólnego Zgromadzenia

Towarzystwa zaliczkowego w Jarosławiu, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, a to w myśl § 41 obowiązującego statutu, na którem

Porządek czynności następujący:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia t. j. z dnia 25. kwietnia 1892.
2. Projekt Rady nadzorczej o zmianę statutu.

Z Rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego w Jarosławiu

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Dnia 18. Czerwca 1892.

Prezes: *Ed. Micewski.*

Sekretarz: *Eustachy Wolski.*

Kauczukowy plaster na nagniotki

Plaster ten zaleca się jako jedyny w swoim rodzaju środek, który dla swych własności chemicznych zakłada i niweczy choćby najdawniejsze i najboleśniejsze odciski. Używa się go także z niemniejszym skutkiem przeciw brodawkom, zgrubieniom skóry i t. d. 1064 c

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 30 centów.

Główny skład w aptece

pod „srebrnym orłem“

ZYGMUNTA RUCKERA



we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Ważne dla rolników!

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie

utrzymuje na składzie oprócz Superfosfatów z czystej Mączki kościanej, Guana, Fosforytów, Mączki z Żużli Thomasa, także jako najodpowiedniejszą w obecnej porze do zasilania posiewów Buraków cukrowych i pastewnych, owsa i jęczmienia, kukurudzy na paszę zieloną, chmielu i tytoniu, niemniej mięszanek:

Saletrę chilijską

po cenach najumiarkowańszych przy gwarancji składników.

Ponieważ zapas Saletry chilijskiej jest już nieznaczny, uprasza o rychłe zamówienia. 1632 1—1

Ostrzega się przed fałszerstwem!

Sprzedaż tylko w zielono opieczętowanych i niebiesko etykietowanych pudełkach.

Bilińskie pastylki do trawienia.

PASTYLKI DE BILIN.

Znakomity środek przeciw pieczeniu zgagi, katarem żołądkowym i utrudnieniu trawienia szczególnie.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i drogueriach

805 a 1—? **Dyrekcja zdrojowa w Bilin (Czechy).**

DO AMERYKI.

KARTY JAZDY 1137 1—?

Niederlandzko - amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej

I. Kolowratring 9 / IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.**

Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.

Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.

Kolej 3 kl. z Oświęcimia do Wiednia kosztuje tylko 3 zł. 50 ct.
„ 3 „ z Krakowa „ „ „ „ 4 „ 50 „

L 1.661. 1656 1—3

KONKURS.

Magistrat m. Bełza rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza miejskiego z płacą o rocznych 500 zł., z kasy miejskiej tutejszej płacić się mająca.

Ubiegający się o tę posadę muszą prócz dostatecznej fizycznej zdolności posiadać warunki §. 7, ust. kraj. z dnia 2. lutego 1891. Dz. ust. kraj. przepisane.

Obowiązki lekarza miejskiego określa instrukcja służbowa dla lekarzy, wydana przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem kraj. na zasadzie §. 14. ustawy krajowej, wyżej powołanej.

Podania, w sposób powyższy udukumentowane, wnosić należy do tut. Magistratu najpóźniej do 1. sierpnia 1892.

Bełz, dnia 14. czerwca 1892.

A. Miłkowski.

Uwiadomienie!

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otrzymałem nowy transport **TAPET i DEKORACYJ** pokojowych z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. — Polecam meble polstrowane według wszelkich możliwych wzorów i wykonuję takowe w własnej pracowni, utrzymuję na składzie: ceraty angielskie na meble, żaluzje, story patyczkowe i drelichowe według najnowszych systemów, dywany do okrycia mebli, portjery, kapy na stoły i łóżka. Materace włosienne i wkładki sprężynowe do łużek. — **TAPETY z ubiegłego sezonu** sprzedaję niżej cen fabrycznych.

Dla uniknięcia wszelkich pomyłek, upraszam o dokładne podanie adresu:

TYTUS TURKOWSKI, Lwów, ul. Hetmańska l. 10.

Polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności pozostaję z wysokiem szacunkiem i poważaniem 1400 1—?

Tytus Turkowski.

L. 2.145. 1650 1—3

KONKURS

na posadę inżyniera powiatowego

z roczną płacą 1.000 zł. i rocznym ryczałtem na objazdy dróg 400 zł.

Posada w roku pierwszym prowizoryczna.

Kandydaci wykazać mają nieprzekroczony 40 rok życia, dowody ukończonych studjów technicznych i odbytej praktyki przy budowie dróg i mostów.

Podania, należycie udokumentowane, wnosić należy do Wydziału powiatowego najdalej do 1. września 1892.

W ciągu miesiąca września 1892 nastąpić ma objęcie obowiązków.

Wydział powiatowy.

Tarnobrzeg, dnia 12. czerwca 1892



GARNITURY MŁOCARNIANE,

wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze, SIKAWKI dla gmin i miast, MĄCZKĘ kościaną c. k. uprzyw. fabryki Marguliesa w Jarosławiu

polecają: 1248 a 1—?

J. NEUBERGER i Spółka

we Lwowie, ul. Gródecka l. 26.

Filja fabryki F. Wichterlego w Prościejowie.

Kantor wymiany c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1605 1—?

- 4½% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premjowane
- 5% „ „ bez premji
- 4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- 4½% „ Banku krajowego
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% „ „ bukowińską
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4½% „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Wydawca: Józef Laskownicki; Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej, Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kallnera.